Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 37 (1099) ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK 7 LUTEGO 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Wymiana depesz z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską

JEGO EKSCELENCJA
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAW BIERUT

Z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską pragnę w imieniu Narodu i Rządu Vietnamu przekazać Wam oraz Rządowi i Narodowi Polskiemu me przyjacielskie pozdrowienia. Życzę Narodowi Polskiemu wielu nowych osiągnięć w budowie swej Ojczyzny.

HO SZI MIN
Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

JEGO EKSCELENCJA
PREZYDENT VIETNAMSKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
HO SZI MIN

Serdecznie dziękuję w imieniu Rządu i Narodu Polskiego oraz swoim własnym za przekazane życzenia z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską. Życzę bohaterskiemu Narodowi Vietnamskiemu ostatecznego i rychłego zwycięstwa w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

BOLESŁAW BIERUT

Konferencja w sprawie językoznawstwa w Akademii Nauk ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W Akademii Nauk ZSRR rozpoczęła się zorganizowana przez Instytut Językoznawstwa narada poświęcona zagadnieniom wewnętrznych praw rozwoju języka na tle ogólnego systemu językoznawstwa marksistowskiego" wygłosił wybitny lingwista radziecki — Wiktor Winogradow.

Referat na temat „Zrozumienie wewnętrznych praw rozwoju języka na tle ogólnego systemu językoznawstwa marksistowskiego" wygłosił wybitny lingwista radziecki — Wiktor Winogradow. W naradzie uczestniczy około 900 wybitnych uczonych radzieckich.

Dzięki pomocy radzieckiego inżyniera zakłady w Chorzowie zwiększyły produkcję nawozów

(f) Podczas pobytu w Polsce w roku ub. grupy radzieckich ekspertów-chemików, wiele fabryk i zakładów skorzystało z cennych rad i wskazówek tych wybitnych specjalistów.

M. in. wybitny radziecki znawca zagadnień przemysłu azotowego — prof. Dubowicki udzielił robotnikom i personelowi technicznemu Zakładów Przemysłu Azotowego w Chorzowie wielu cennych wskazówek i porad technicznych, które w poważnym stopniu przyczyniły się do unowocześnienia procesów technologicznych, a tym samym — do zwiększenia produkcji nawozów azotowych przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych.

Tak na przykład w wyniku wprowadzenia przy azotowaniu karbidu — krajowego surowca — dolomitu, zamiast importowanego fluorytu, uniezależniono się od dostaw z zagranicy i dzięki temu uzyskano znaczne potanienie produkcji nawozów.

Załoga ZPA w Chorzowie, omawiając na jednej z narad pomyślne rezultaty prac dzięki stosowaniu wskazówek radzieckiego specjalisty, wystosowała na ręce prof. Dubowickiego list, w którym przesyła mu gorące podziękowanie i pozdrowienia, donosząc równocześnie o sukcesach w swej pracy.

W liście do prof. Dubowickiego czytamy m. in. że dzięki jego wskazówkom wykorzystanie dolomitu w procesie azotowania karbidu przyniosło zwiększenie procentu zawartości azotu w azotniaku i ułatwiło kruszenie gotowego produktu. Przy tych samych urządzeniach załoga zwiększyła zdolność przepustową łamaczy o 33 procent, a tym samym wydatnie podniesiono produkcję przy jednoczesnym zaoszczędzeniu ponad tysiąca ton karbidu rocznie. Ogólne oszczędności, które uzyskają Zakłady Chorzowskie, dzięki stosowaniu metody prof. Dubowickiego — wyniosą ok. 1 miliona zł w ciągu bieżącego roku.

Również przy przeróbce saletrzaku na granulowaną saletrę amonową dla rolnictwa — chorzowscy robotnicy odnieśli poważne sukcesy. Granulowanie saletry amonowej pozwala na przechowywanie tego nawozu bez strat, dzięki czemu nasze rolnictwo uzyskuje dodatkowo nowy, cenny rodzaj nawozów azotowych.

*

(f) W roku ubiegłym załoga huty „Ostrowiec" nawiązała ożywioną korespondencję z hutnikami radzieckimi z Nowotagilska. W swych listach do robotników polskich hutnicy nowotagilscy przekazują im cenne doświadczenia z dziedziny szybkościowych wytopów, zapoznają z nowymi procesami produkcji stali oraz wskazują metody walki o obniżkę kosztów własnych.

Gromady, gminy i powiaty przodujące w spłacie podatku gruntowego na rok 1952

W dniach od 28 — 31 stycznia prezydia gminnych rad narodowych przystąpiły do poboru pierwszej raty podatku gruntowego na rok 1952, której ostateczny termin płatności upływa 29 lutego.

O stuprocentowym dokonaniu wpłat pierwszej raty podatku gruntowego meldują poszczególne gromady, gminy i powiaty.

W województwie katowickim dokonali w 100 proc. wpłat pierwszej raty podatku gruntowego chłopi powiatów Gliwice i Lubliniec. W 100 proc uiścili także wpłaty na pierwszą ratę chłopi gr. Wolumin gm Dąbrowa Chełmińska, pow Chełmno w woj. bydgoskim oraz gm Rzekuń pow. Ostrołęka woj. warszawskie.

Mimo, iż termin płatności drugiej raty podatku gruntowego rozpoczyna się dopiero w początkach marca b. r. chłopi licznych gromad, łącznie z pierwszą, wpłacają równocześnie drugą ratę podatku gruntowego. Za przykładem Józefa Piekarskiego, Stanisława Korbysia i Eugeniusza Gładyszka, w 100 proc. uregulowali pierwszą i drugą ratę podatku gruntowego chłopi gromad: Podleżany i Rzędzianowice z pow mieleckiego w woj. rzeszowskim.

W woj. warszawskim obie raty podatku gruntowego uregulowali chłopi z gromad: Janki Stare i Ławy pow. Ostrołęka Chłopi z gromady Biała pow tucholski w woj. bydgoskim również wpłacili już obie raty.

Za przykładem sołtysa Ludwika Kulasiewicza uiścili obie raty podatku gruntowego chłopi gr Nowe Pilice pow. strzelecki w woj. zielonogórskim.

Wszyscy chłopi, którzy wywiązali się już ze swych obowiązków wobec państwa, wezwali na zebraniach gromadzkich chłopów innych wsi do terminowego wykonania wpłat na podatek gruntowy. *(m. s.)*

Zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego

(f) W ciągu dwu dni toczyły się w Łodzi obrady dorocznego Walnego Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego. W Zjeździe tym ok. 40 delegatów reprezentowało 10 oddziałów Towarzystwa, zrzeszających ok. 1.400 członków. Obradom przewodniczył prof. dr Józef Kostrzewski z Poznania.

Reprezentujący ośrodek łódzki prof. dr Konrad Jażdżewski w wygłoszonym na Zjeździe referacie zapoznał zebranych z działalnością naukowo-badawcza archeologów łódzkich oraz omówił prace w ramach badań nad początkami Państwa Polskiego.

Do zamierzeń PTP na najbliższą przyszłość należą m. in. projekty dalszego rozszerzenia działalności popularyzacyjnej w zakresie historii kultury materialnej w Polsce, jak również popularyzowanie ochrony zabytków.

Po dokonaniu wyborów nowego zarządu Towarzystwa, z dotychczasowym przewodniczącym prof. dr Józefem Kostrzewskim na czele, uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucje, skierowana do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W rezolucji tej zgłaszają oni swój całkowity akces do prac Komitetu i wyrażają energiczny protest przeciwko próbom remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wskrzeszenia Wehrmachtu.

W miastach, zakładach pracy, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych rozwija się ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji

(f) W wielu miejscowościach kraju zorganizowano już pierwsze placówki dyskusji nad projektem Konstytucji. Odbywają się pierwsze odczyty i zebrania dyskusyjne poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W oddziale 3 w warsztacie przygotowawczym Zakładów im Stalina w Poznaniu o projekcie Konstytucji rozmawia ze swoimi współtowarzyszami pracy 12-krotny racjonalizator produkcji Jan Grzelczak. Otaczają go tacy przodownicy pracy, jak Antoni Rymaniak i Edward Januchowski, obydwaj osiągający około 500 proc. normy.

„Zapoznałem się — mówi Januchowski — z projektem Konstytucji i widzę, że ze wszystkich artykułów przebija wielka troska o człowieka pracy, troska stworzenia mu jak najlepszych warunków życia. Wyrazem mojej wdzięczności dla partii, prowadzącej klasę robotniczą ku lepszej przyszłości i dla rządu naszej Ludowej Ojczyzny będzie jak najspieszniejsze wykonanie przeze mnie całości moich zadań produkcyjnych".

Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, brygady młodzieżowe i grupy związkowe w oddziale 6, pragnąc zamanifestować swoje zadowolenie z projektu Konstytucji, postanowili przyspieszyć wykonanie swych zadań produkcyjnych.

48 tokarzy i szlifierzy tego oddziału postanowiło podnieść procent wykonywanej normy o 5 do 20 proc. Frezer, Franciszek Pętą zobowiązał się zwiększyć swoją wydajność z 220 do 250 procent.

Na Ziemiach Odzyskanych

W jasnej, pełnej słońca sali nowowyremontowanej szkoły zebrali się prawie wszyscy mieszkańcy Wszemirowa w pow. trzebnickim, aby przedyskutować projekt nowej Konstytucji. Na sali znajduje się również kilkunastu ludzi w roboczych kombinezonach. Są to robotnicy z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, którzy od rana pracowali przy remoncie motorów i maszyn rolniczych w miejscowym POM-ie.

„W Konstytucji jest napisane, że praca jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela — stwierdza członek spółdzielni produkcyjnej Czesław Ziółkowski. W Polsce kapitalistycznej wędrowałem za robotą nieraz i po 40 kilometrów pieszo. Pamiętam, że jak do naszej wsi przyjechał agent, żeby werbować na roboty za granicę to wszyscy chłopi cisnęli się do urzędu gminnego i przekupywali go czym się dało, aby tylko dostać jakąś pracę. Zresztą nikt i tak w obcej stronie długo nie mógł wytrzymać i wracał jeszcze bardziej zrezygnowany."

Również w innych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach województwa wrocławskiego odbywają się już pierwsze zebrania dyskusyjne nad projektem Konstytucji.

Zebrania na wyższych uczelniach

W Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie odbyło się już kilka zebrań grup studenckich, na których młodzież omawiała i przedyskutowała poszczególne artykuły Konstytucji. Podobne zebrania odbyły się również w szkole inżynierskiej. Ponadto w uczelniach tych studenci wykonują plansze, wykresy i rysunki obrazujące osiągnięcia młodzieży w Polsce Ludowej, które znajdują swój pełny wyraz w projekcie Konstytucji.

Na widocznych miejscach w gmachu uczelni studenci umieścili teksty artykułów Konstytucji.

*

W 2 punktach dyskusji konstytucyjnej na Żoliborzu w Warszawie już w dniu otwarcia odbyły się pierwsze pogadanki, na które przybyli liczni mieszkańcy kolonii mieszkaniowych WSM.

Wśród robotników WZM-2 w Warszawie

Duża świetlica WZM-2 w Warszawie zapełniła się robotnikami, technikami, pracownikami biurowymi załogi zakładu.

W ręku niemal każdego szeleściły starannie złożone kartki gazet z tekstem projektu Konstytucji, przetarte już w zgięciach, pokreślone ołówkiem, wyczytane po kilka razy do ostatniego wiersza.

Szczerze, otwarcie prosili prelegenta o wyjaśnienia, śmiało zadawali mu pytania. Normalnie, jak to się robi przy sprawach najbardziej żywotnych, najbliżej i osobiście każdego interesujących.

Dyskutanci zgłaszali się jeden po drugim, wypowiadali to, co każdemu leżało na sercu.

— Dyskutujmy jak najwięcej — powiedział majster Kulesza — bo sami przecież Konstytucję uchwalamy. Za sanacji podtykali nam Konstytucję już gotową, oszukiwali. Teraz uchwalamy ją sami.

— Znacie mnie wszyscy — powiedział młody inżynier Sitek. — Skończyłem politechnikę, pracuję tu w zakładzie. Nie wiecie jednak, jak żyłem przed wojną. Ojciec był 6 lat bezrobotnym, matka nosiła po 5 km mleko do miasteczka, aby zarobić parę groszy na szkołę dla mnie i brata. Na nic byłyby jej starania, gdyby nie nowa, nasza Polska. To ona dała mi stopień inżyniera, ona posłała brata do technikum, ona dała ojcu stałą pracę tokarza a matce zasłużony wypoczynek.

Jeden po drugim zabierają głos dyskutanci. Cholewa, Wiśniewski, Smolik, Łapiński. Mówią o równych prawach kobiet, o ochronie zdrowia, o walkach i cierpieniach pokoleń rewolucjonistów za sprawę ludzi pracy. Szczere słowa, gorące, pełne mocy, często gniewu wobec wrogów imperialistycznych, którzy chcieliby zagrabić nam nasze krwawo wywalczone wolności i prawa.

Dyskusji przysłuchiwała się delegacja żołnierzy z jednostki wojskowej. Plutonowy Kucharski, syn robotnika, przyrzekł zebranym:

— Będziemy zawsze stać na straży ojczyzny. W razie potrzeby obronimy te zdobycze, jakie wywalczyli nasi ojcowie, bracia. Jesteśmy bowiem z krwi i kości Waszym wojskiem, wojskiem ludowym.

Do późnego wieczora przeciągnęła się dyskusja nad projektem Konstytucji. Każdy chciałby coś powiedzieć, każdy chce wnieść swoją cząstkę do wielkiego słowa całego narodu. Jeśli nie dziś, to może jutro, za tydzień.

I oto pada projekt. Rada zakładowa postara się o skrzynkę, do której każdy chętny rzuci kartkę z pytaniami, wypowiedzią, ewentualnymi poprawkami. Dyskusja się nie skończyła. Trwa jeszcze.

(ar)

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Ogłoszony 5 lutego w Phenjanie komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, kontynuują na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem. Ataki nieprzyjaciela podjęte 4 lutego na poszczególnych odcinkach frontu zostały skutecznie odparte przez wojska ludowe.

Kat Franco zbiera słowa uznania u polityków USA

(a) NOWY JORK (PAP). Ambasador USA w Madrycie Stanton Griffis wrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma objąć nowe stanowisko. Dzieląc się z dziennikarzami amerykańskimi swymi wrażeniami z Hiszpanii frankistowskiej, p. S. Griffis wyraził się z najwyższym uznaniem o krwawym reżimie Franco.

Jak podaje nowojorski korespondent agencji France Presse, Griffis oświadczył, że Hiszpania frankistowska jest wzorem dla wszystkich krajów. Stwierdzając, że USA idą po tej samej politycznej linii rozwojowej, co Hiszpania frankistowska, Griffis dosłownie oświadczył: „Hiszpania wyprzedziła Stany Zjednoczone o 15 lat". Wychwalając kata narodu hiszpańskiego generała Franco — Griffis wyraził pogląd, że Franco jest odpowiednim kandydatem na „mediatora" na Bliskim Wschodzie

Rosną szeregi Ligi Przyjaciół Żołnierza

(f) W Warszawie odbyła się ostatnio narada kierowników Wydziałów Propagandy Zarządów Wojewódzkich Ligi Przyjaciół Żołnierza.

W toku narady stwierdzono znaczny wzrost działalności Ligi, co znajduje swój wyraz w zwiększeniu się szeregów organizacji, ilości kół na terenie fabryk PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad wiejskich oraz w zwiększeniu ilości kursów szkoleniowych.

Wielu uczestników narady wskazywało na istniejące jeszcze niedociągnięcia w pracy organizacji, a przede wszystkim na słabą współpracę zarządów wojewódzkich i powiatowych z podstawowymi ogniwami organizacji — kołami.

Poruszono również zagadnienie ściślejszego powiązania pracy LPŻ z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi oraz nawiązania jeszcze ściślejszych kontaktów z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego.

Portowcy, marynarze i górnicy meldują o wykonaniu zobowiązań na cześć 10-lecia PPR

(f) Załoga portu gdyńskiego wykonała już 460 indywidualnych i 286 zbiorowych zobowiązań na cześć 10 rocznicy powstania PPR. Robotnicy portowi Gdyni zaoszczędzając ponad 34 tysiące roboczogodzin znacznie skrócili czas przeładunku i przyśpieszyli obroty wagonów.

Załoga statku „Marchlewski" zameldowała o wykonaniu we własnym zakresie remontu maszyny, zaoszczędzeniu 32 ton paliwa, 52 kg oliwy cylindrowej i skróceniu czasu postoju statku w Konstancy o 2 dni.

Załoga statku „Bytom" zameldowała o wykonaniu zobowiązania przyśpieszenia wyjścia statku o 2 dni z jednego z portów i wykonaniu remontu we własnym zakresie, w wyniku czego zaoszczędzono 835 roboczogodzin.

Załogi 19 dalszych statków nadesłały z morza meldunki o podjęciu zobowiązań zbiorowych i indywidualnych.

Załoga trawlera rybackiego „Merkury" przekroczyła o 20 procent podjęte zobowiązania w zakresie zwiększenia połowów w styczniu. Załoga S/T „Saturnia" miesięczny plan połowów wykonała w 126 procent na 5 dni przed terminem.

W Zagłębiu Dolnośląskim przoduje w realizacji zobowiązań załoga kopalni im. Maurice Thoreza. Górnicy tej kopalni wydobyli w styczniu około 1 tys. ton węgla ponad swe zobowiązania i o 2 procent przekroczyli miesięczny plan wydobycia.

W kopalni „Victoria" ponad 200 procent normy osiągają brygady Władysława Gładysza i Henryka Jaworskiego.

*

Pomyślnie realizują zobowiązania robotnicy Zakładów Pończoszniczych im. Szenwalda w Łodzi. Pracownicy tych zakładów wykonali swój plan miesięczny w styczniu w 104,2 procent.

M. in. pończosznicy Jaroń, Lange i Ochecki wykonali swe miesięczne plany na 6 dni przed terminem.

W zakładach im. Georgi Dymitrowa w Warszawie brygada kobieca tow. Dyszkowej, dzięki wykorzystywaniu do produkcji różnych ścinków i skrawków, odrzucanych dotychczas jako odpadki, zaoszczędziła w styczniu br. ponad 400 kg materiałów izolacyjnych.

Korzystne warunki kontraktacji upraw roślinnych

Uchwała Prezydium Rządu

(f) W celu zabezpieczenia niezbędnych ilości ziemiopłodów dla przemysłu rolno - spożywczego, aprowizacji i eksportu oraz odpowiednich ilości nasion siewnych, Prezydium Rządu w specjalnej uchwale postawiło przed rolnictwem zadanie zakontraktowania na wiosnę br. 1.150 tysięcy ha upraw nasienno - szkółkarskich i konsumcyjno - przemysłowych.

Zgodnie z tą uchwałą kontraktowanie upraw roślinnych przeprowadzać będą zainteresowane instytucje bezpośrednio lub za pośrednictwem gminnych spółdzielni. Kontraktacją upraw roślinnych objęte będą wszystkie gospodarstwa chłopskie — indywidualne i spółdzielnie produkcyjne oraz inne uspołecznione poza PGR, przy czym zawieranie umów przeprowadzone będzie na zasadach pełnej dobrowolności.

Sprawy kontraktacji będą szczegółowo omawiane na zebraniach gromadzkich, na których chłopom przedstawione zostaną propozycje zadań kontraktacyjnych. Zadania dla poszczególnych gospodarstw opracują sołtysi przy udziale aktywu gromadzkiego. Zebrania takie odbędą się w pierwszej połowie lutego br.

Odpowiednie zadania dla spółdzielń produkcyjnych ustalą prezydia powiatowych rad narodowych w porozumieniu z zarządami spółdzielń i agronomami POM-ów.

Uchwała Prezydium Rządu oprócz zagwarantowania nawozów, nasion siewnych, środków ochrony roślin, zaliczek w formie bezprocentowego kredytu, opłacalnych cen, wprowadza wiele innych przywilejów dla kontraktujących uprawy roślinne. Najważniejszym z nich jest bądź wyłączenie obszaru pod uprawami kontraktowanymi niektórych roślin przy wyznaczaniu obowiązku dostawy zboża, bądź w stosunku do innych roślin stosowanie zamienników korzystniejszych ni_ przy skupie wolnym.

Wyłączone od obliczeń przy planowym skupie będą obszary, zajęte pod nasienne uprawy kontraktowane: marchwi, brukwi, kapusty pastewnej, rzepy ścierniskowej, buraków cukrowych, warzyw, szkółki dziczków, drzew i krzewów owocowych oraz sadzonki truskawek, a także pola pod zakontraktowanymi: burakami cukrowymi, cykorią, rzepakiem ozimym i jarym, innymi roślinami oleistymi, makiem, gorczycą, rącznikiem, słonecznikiem, lnem i konopiami, tytoniem, chmielem, wikliną, ziołami i truskawkami.

Poza tym uchwała Prezydium Rządu wprowadza korzystne dla plantatorów zmiany w niektórych cenach i premiach.

I tak np.: przy dostawie rzepaku jarego — cena za każde 100 kg podwyższona została z 216 zł (w co wliczono wydawany bezpłatnie makuch) do 270 zł. W tej sumie oprócz ceny zasadniczej, mieści się również premia za planową dostawę — 20 zł i za dostawę ponad 6 kwintali z ha — 10 zł. Poza tym plantator otrzymuje prawo do nabycia 3 litrów oleju i 20 kg makuchu (zredtem 1 litr oleju).

Podwyższono również zapłatę za dostawę zakontraktowanego w jesieni ub. roku rzepaku ozimego, przy którym plantator otrzymywał za 100 kg łącznie do 236 zł.

Takie same premie, tzn. 20 zł za planową dostawę, 10 zł za ponad minimum z ha oraz prawo do nabycia oleju zostały ustalone dla innych roślin oleistych, objętych kontraktacją. Przy maku niebieskim zamiast obowiązującej w 1951 r. (poza ceną urzędową) premii 5 procent za planową dostawę, tj. zł 22,5 — w r. 1952 plantator otrzyma — 50 zł, jako premię za planową dostawę i za dostawę ponad 6 kwintali z ha 25 zł oraz dodatkowe prawo do nabycia 3 litrów oleju rzepakowego za każde dostarczone 100 kg maku.

Za dostawę każdych 100 kg zakontraktowanej kukurydzy zamiast obowiązującej w roku 1951 ceny — 63 zł, 10 procent premii za terminową dostawę i 20 procent premii za jakość ziarna, czyli razem 81,90 zł, w tym roku kontraktujący otrzymają 100 zł, na co składa się cena zasadnicza 77 zł i 30 procent premii za jakość. Poza tym zwiększono z 10 do 30 procent premię za dostawę grochu i fasoli konsumcyjnej oraz o ok. 40 procent cenę za włókno lnu.

Podwyżka cen włókna wprowadzona została osobnym zarządzeniem w jesieni 1951 r.

Szyby wyciągowe Metra

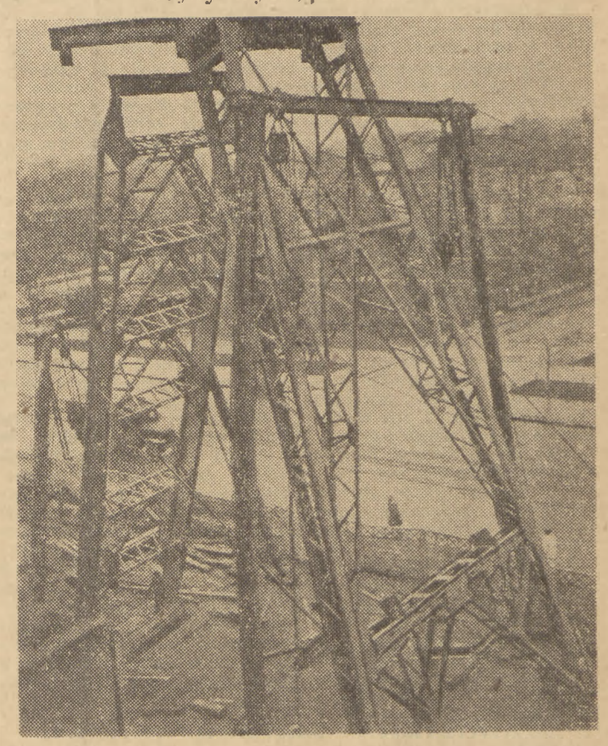

W końcu planu 6-letniego zostanie oddana do użytku pierwsza linia Metra. Na zdjęciu: nad wykończonym już szybem stawia się wieże wyciągowe. Przy ich pomocy wydobytą z chodnika ziemię wywozi się na powierzchnię

Foto CAF — Nowosielski

Min. Wyszyński przyjął ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

(a) MOSKWA (PAP). — 4 lutego minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w ZSRR — Lim-He, w związku z mającym wkrótce nastąpić wręczeniem przez ambasadora Lim-He listów uwierzytelniających przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Ludność Trizonii wzmaga walkę przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). — Jak wynika z napływających tu doniesień, w Niemczech zachodnich wzmaga się opór mas ludowych przeciwko polityce remilitaryzacji i o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Rozwija się zwłaszcza ruch oporu przeciwko projektowi wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Załogi licznych zakładów pracy, w szczególności górnicy Zagłębia Ruhry odbywają zebrania, na których rozważają sprawę proklamowania demonstracyjnych strajków. W wielu miejscowościach górnicy zapowiedzieli strajk na 6 lutego. We wtorek 5 lutego odbył się strajk ostrzegawczy na znak protestu przeciwko planom rządu Adenauera, w zakładach „Daimler Benz" w Mannheimie.

Jednocześnie wśród wszystkich warstw ludności Niemiec zachodnich mnożą się głosy żądające przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie służby wojskowej. Uchwała taka zapadła m. in. na zebraniu delegatów 35.500 związkowców Wiesbadenu.

W Norymberdze przeszło 10 tysięcy osób uczestniczyło w manifestacji pokojowej, na której przemawiali b. minister rządu bońskiego Heinemann i znana działaczka Helene Wessel.

W norymberskiej radzie miejskiej frakcje SPD i KPD, które mają łącznie większość, odrzuciły projekt budowy pod Norymbergą nowej amerykańskiej bazy lotniczej.

Zwolnienie dwóch hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że z więzienia w Landsbergu zwolnieni zostali jeszcze dwaj zbrodniarze wojenni: SS-owcy Oskar Helbig i Paul Mueller. Obaj oni skazani byli na dziesięć lat więzienia za zbrodnie przeciwko ludzkości. W związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich w styczniu br. ułaskawiono 35 zbrodniarzy wojennych.

*

Jak donoszą z Kolonii, szef miejscowego urzędu „ochrony konstytucji" Otto John zmuszony był przyznać wobec dziennikarzy zagranicznych, że podczas akcji policyjnej 31 stycznia br. nie znaleziono materiałów, które uzasadniałyby oskarżenia wysunięte przez rząd boński w stosunku do KPD.

Mimo terroru kolonizatorów francuskich lud Tunisu walczy o niepodległość

(f) PARYŻ (PAP). — Dzienniki „Humanite" i „Ce Soir" donoszą, że mimo brutalnych represji ze strony władz kolonialnych, patrioci tuniscy walczą nadal przeciwko imperialistom francuskim.

W wielu miastach tuniskich trwa w dalszym ciągu strajk powszechny. W mieście Sfax policja napadła brutalnie na manifestacje patriotów, aresztując przeszło 120 osób. W Gabes, w manifestacji na znak protestu przeciwko represjom władz kolonialnych wzięło udział przeszło 2 tysiące osób. Manifestacje odbyły się także w innych miastach Tunisu.

W Bizercie i Teboulba wojsko i policja przeprowadziły masowe aresztowania. W okolicę Bizerty wysłano kilka „ekspedycji karnych".

*

Jak donosi „Humanite", w miastach Sousse i Ferryville uwolniono z więzienia aresztowanych tam ostatnio patriotów tuniskich. Zwolniony został również przewodniczący ruchu obrońców pokoju w Tunisie dr Ben Sliman, który był deportowany przez władze kolonialne.

„Humanite" ocenia to jako pierwsze zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Tunisie i światowej opinii publicznej. Kolonizatorzy francuscy — pisze dziennik — zlękli się zdemaskowania swych krwawych zbrodni, które niczym nie ustępują zbrodniom hitlerowskim we Francji za czasów okupacji.

Dziesiątki milionów dolarów wydały już USA na dywersję i szpiegostwo

(d) NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja prasowa „United Press", osławiony kongresman Kersten, autor ustawy o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej, oświadczył na konferencji prasowej, że wydaje się dziesiątki milionów dolarów na cele przewidziane w ustawie przyjętej przez Kongres.

„Rząd USA — powiedział Kersten — poczynił już spore postępy w realizacji tego planu". Kersten stwierdził, że szczegóły planu muszą być utrzymane w tajemnicy. Dotyczą one pomocy dla aktywniejszych wrogów nowego ustroju w krajach wschodnich oraz rozszerzenia nagonki propagandowej przeciwko tym krajom. Kersten zapowiedział zwołanie specjalnej konferencji dla omówienia zagadnień związanych z rozszerzeniem planu.

DZIŚ W NUMERZE:

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

J. R.: Sejm — najwyższy organ władzy ludowej (Omawiamy artykuły Konstytucji)

A. SZPAKOWICZ: Księga bohaterstwa i chwały

T. SAPOCIŃSKI: Drugi front bitwy o węgiel

W. S.: Nowe oblicze starego Berlina

Fakty i wnioski

De Gasperi przeciw narodowi

W trakcie dyskusji w parlamencie włoskim nad podwyżką płac, której domagają się zw. zawodowe, De Gasperi i jego partia stanowczo przeciwstawiali się przyznaniu podwyżek pracownikom państwowym w imię „obrony równowagi budżetowej", tzn. w imię obrony rozdęcia na rozkaz USA budżetu zbrojeniowego.

W rezultacie, w czasie trzykrotnych głosowań, rząd poniósł w parlamencie poważną porażkę, znajdując się w mniejszości. Przy tym okazało się że przeciwko projektom rządowym głosowała również część posłów należących do partii De Gasperiego — chrześcijańskiej demokracji.

W tej sytuacji, mając przeciwko sobie większość parlamentu — jak stwierdziły dzienniki nie tylko demokratyczne, ale nawet część prasy burżuazyjnej — De Gasperi powinien był podać się do dymisji. Było bowiem rzeczą całkowicie oczywistą, że przeciwko rządowej polityce nędzy i zbrojeń wypowiada się zdecydowanie przeważająca większość społeczeństwa włoskiego i właśnie olbrzymi nacisk opinii publicznej zmusił partie burżuazyjne, dotychczas bezapelacyjnie popierające politykę rządu, do głosowania za przyznaniem pracownikom państwowym podwyżki płac.

Jednakże De Gasperi, nie chcąc dopuścić do kryzysu rządowego, zdecydował się na krok, który nawet przez prasę burżuazyjna został określony jako pogwałcenie konstytucji.

Po przyjęciu przez parlament ustawy w sprawie podwyżki płac dla pracowników państwowych — De Gasperi zgłosił nowy wniosek, domagający się zmniejszenia podwyżek o ogólną sumę 10 miliardów lirów i przekazania tej sprawy pod ponowne obrady parlamentarnej komisji finansowej. Wniosek ten połączył z votum zaufania, domagając się przy tym głosowania jawnego, wbrew temu, że konstytucja włoska przewiduje, iż głosowanie takie musi być t a j n e. De Gasperiemu udało się, nieznaczną większością głosów, przy poparciu jednej partii republikańskiej, która ma w rządzie parę portfeli, uzyskać votum zaufania.

Wynik tego głosowania nie rozwiązał jednak trudności napotykanych wcześniej przez De Gasperiego. Na ajutrz po głosowaniu rozdźwięki w łonie chrześcijańskiej demokracji, rozgorzały z jeszcze większą siłą, przy czym dodatkowym ich powodem stało się wzmocnienie w rządzie pozycji ministra Pelli, ostro zwalczanego przez różne frakcje partii.

Rozdźwięki istniejące w łonie partii rządzącej dowodzą, że pod nadciągiem opinii publicznej, nawet część posłów chadeckich nie może już dalej popierać katastrofalnej polityki rządu, całkowicie podporządkowanego amerykańskim rozkazom. Rozdźwięki te są odbiciem potężnej walki prowadzonej przez naród włoski pod wodzą komunistów i jednolitofrontowych socjalistów przeciwko polityce nędzy i wojny, o rząd pokoju i odbudowy. RA

USA chcą wykorzystać ONZ do firmowania nowej agresji

Delegat polski piętnuje zbrodnicze stanowisko USA w sprawie Korei — Zakończenie VI Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

(f) PARYŻ (PAP). VI zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ w Paryżu, rozpoczęta 6 listopada 1951 roku, zakończyła się we wtorek 5 lutego br. po południu.

Na końcowym posiedzeniu przemawiało kilku delegatów, którzy podziękowali Francji za gościnność. Zabrał m. in. głos delegat radziecki, Malik. Wreszcie przemawiali sekretarz generalny ONZ Trygve Lie i przewodniczący Zgromadzenia Nervo.

Przed końcowymi przemówieniami zamykającymi sesję toczyły się we wtorek obrady poświęcone pozostałym jeszcze punktom porządku dziennego.

Załatwiono dwie ostatnie sprawy: 1) przegłosowano poszczególne projekty rezolucji w sprawie paktu praw człowieka, przekazane przez komisję społeczną oraz 2) przeprowadzono głosowanie nad rezolucją trzech mocarstw (Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii), usuwającą ostatecznie kwestię koreańską z obecnej sesji i przewidującą zwołanie nadzwyczajnej sesji ONZ w Nowym Jorku w wypadku zawarcia rozejmu w Korei lub powstania innych nowych, ważnych okoliczności związanych z tą sprawą. Ta ostatnia rezolucja jest wynikiem manewrów bloku amerykańskiego.

Zasługuje m. in. na uwagę głosowanie nad projektem rezolucji, lansowanym przez blok amerykański, a przewidującym zredagowanie przez komisję praw człowieka Rady Społeczno-Gospodarczej dwóch odrębnych projektów konwencji — jednego, dotyczącego praw cywilnych i politycznych oraz drugiego, dotyczącego praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Projekt ten został uchwalony słabą większością 27 głosów przeciwko 20 przy trzech wstrzymujących się od głosowania.

Delegatka polska Irena Domańska podkreśliła, że nie mogą być zabezpieczone prawa polityczne i obywatelskie, jeżeli równocześnie nie zapewni się człowiekowi praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Delegacja polska jest przekonana, że rozbicie paktu praw człowieka na dwie lub więcej części jest sprzeczne z tym, czego szerokie masy pracujące oczekują od ONZ.

W sprawie ostatniego punktu porządku dziennego, tj. rezolucji USA, Wielkiej Brytanii i Francji w kwestii koreańskiej, która to rezolucja została uchwalona mechaniczną większością 51 głosów przeciwko pięciu głosom i przy dwóch wstrzymujących się (Chile i Jemen) jako ostatni przemawiał delegat polski minister Birecki.

Nawiązując do słów delegata amerykańskiego, który oświadczył cynicznie, że „jest dumny z pracy swej delegacji, jeśli chodzi o punkt porządku dziennego dotyczący Korei", delegat polski powiedział:

A zatem delegat amerykański jest „dumny", że wytworzył sytuację, w której ONZ nie może nic zrobić dla przyśpieszenia rozmów w Panmundżon i dla wstrzymania cierpień, jakich doznaje naród koreański wskutek masowych zniszczeń, dokonywanych w Korei — głównie przez amerykańską armię okupacyjną.

Minister Birecki stwierdził w zakończeniu, że USA forsując swój projekt, chcą uzależnić ONZ od widzi mi się rządu amerykańskiego, który w każdej chwili może spróbować wykorzystać tę organizację międzynarodową dla firmowania nowej agresji.

Dzięki stanowisku delegata ZSRR posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej ONZ będą jawne

(a) PARYŻ (PAP). — 4 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia.

Na pierwszym posiedzeniu omawiano sprawę procedury, która ma obowiązywać w Komisji.

Pierwszy przemawiał delegat Holandii, który zaproponował, ażeby posiedzenia Komisji były w zasadzie tajne i żeby tylko od czasu do czasu odbywały się posiedzenia jawne. Propozycję swą usiłował on uzasadnić tym, że prace Komisji będą miały przede wszystkim „charakter techniczny". Poparł go delegat Francji Jules Moch, wysuwając jednocześnie wniosek, żeby Komisja wyznaczyła stałego referenta, który będzie składał sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa.

Delegat Związku Radzieckiego J. Malik wypowiedział się przeciwko obu tym propozycjom. Podkreślił on, że Komisja nie będzie miała nic do ukrywania przed światową opinią publiczną, jeżeli będzie rzeczywiście pracowała w kierunku osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Malik podkreślił, że mimo niejawności prac szeregu organów ONZ, w kilka minut po rozpoczęciu posiedzenia, amerykańskie agencje prasowe donoszą o tym, co się dzieje na tym posiedzeniu, wypaczając przy tym fakty w sposób dogodny dla delegatów amerykańskich.

Po dyskusji postanowiono nie wyznaczać stałego referenta i zdecydowano, że posiedzenia Komisji będą jawne.

Następne posiedzenie Komisji ma się odbyć w Nowym Jorku w drugiej połowie lutego br.

Moskwa otrzyma w roku 1952 750 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej

(f) MOSKWA (PAP) W Moskwie odbyła się sesja Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego, poświęcona planowi rozwoju gospodarki komunalnej stolicy na r. 1952.

Plan rozwoju gospodarki komunalnej Moskwy na rok 1952 przewiduje m. in. zwiększenie tempa budownictwa komunalnego. Olbrzymie sumy przeznaczono na budowę moskiewskich wieżowców i nowych linii metra moskiewskiego. Zakończona zostanie budowa ostatniego odcinka wielkiej linii okrężnej metra, która połączy 17 dzielnic stolicy radzieckiej. Plan na rok 1952 przewiduje zbudowanie 750.000 m kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Zbuduje się 12 nowych szpitali. Instalacja gazowa doprowadzona zostanie do 30.000 mieszkań.

Radziecki przemysł samochodowy dostarczy Moskwie nowych autobusów, taksówek i trolleybusów. Założone zostaną nowe parki, skwery, bulwary.

Plan rozwoju gospodarki komunalnej Moskwy na rok 1952 został zatwierdzony jednogłośnie.

Zapora ziemna o kubaturze ponad 25 milionów metrów sześc.

Wspaniały rozwój hydromechanizacji na budowlach komunizmu

(f) MOSKWA (PAP) Na łamach dziennika „Prawda" ukazał się artykuł laureata Nagrody Stalinowskiej inż. Borysa Szkundina — konstruktora potężnych radzieckich pogłębiarek, poświęcony zagadnieniom hydromechanizacji na wielkich budowlach komunizmu w ZSRR.

Na budowie kanału Wołga—Don pobite zostały wszystkie rekordy świata w dziedzinie hydromechanizacji. Na terenie budowy Cymlańskiego systemu hydrotechnicznego w ciągu jednego sezonu zakres robót ziemnych wyniósł 30.000.000 m sześciennych. W tym samym czasie nawarstwiono zaporę ziemną o kubaturze ponad 25.000.000 m sześciennych.

Na terenie budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej pracować będą nowoczesne pogłębiarki rzeczne typu „1000—80". Pogłębiarki te wydobywać będą i transportować około 1.200 m sześciennych gruntu w ciągu godziny.

Słownik polsko-bułgarski zostanie opracowany w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). Bułgarska agencja telegraficzna podaje, że Instytut Języka przy Bułgarskiej Akademii Nauk opracowuje szereg słowników w tej liczbie słownik polsko - bułgarski.

Stalingrad — miastem pokoju

Postępowe koła narodu amerykańskiego obchodziły uroczyście IX rocznicę bitwy pod Stalingradem

(f) NOWY JORK (PAP). — W ubiegłą niedzielę Rada Narodowa Przyjaźni Amerykansko-Radzieckiej wydała bankiet poświęcony dziewiątej rocznicy rozgromienia wojsk faszystowskich przez Armię Radziecką pod Stalingradem.

Sala, gdzie odbyła się ta uroczystość, była przepełniona. Obecni byli wybitni postępowi działacze społeczni, członkowie Rady Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej, aktywni uczestnicy ruchu obrońców pokoju i inni. Przewodniczył znany działacz społeczny, duchowny William Howard Melish.

Zagajając uroczystość Melish stwierdził, że Stalingrad stał się symbolem cywilizacji i postępu.

Burzliwymi oklaskami przyjęto słowa Melisha, że dawniejszy Carycyn z honorem nosi imię wielkiego człowieka naszej epoki — Józefa Stalina. Na zakończenie mówca wzniósł toast za przyjaźń między Waszymi narodami a nami zacieśni się bez względu na wszystkie przeszkody, że plany wojenne zostaną udaremnione i że jedność naszych narodów doprowadzi do pięknego, szczęśliwego, pokojowego świata.

tał tekst listu do przewodniczącego Rady Miejskiej Stalingradu. Obecni wysłuchali tekstu tego listu z wielką uwagą i wielokrotnie dawali wyraz swym uczuciom gorącymi oklaskami. List ten głosi m. in.:

Po powrocie do kraju opowiadaliśmy wielu Amerykanom o tym cośmy widzieli. Był to dla nich powiew świeżego powietrza w zatrutej atmosferze szerzonej przez oszalałych przywódców naszego kraju — za pomocą ich prasy, radia, telewizji i innych form propagandy.

Żadne jednak kłamstwa, ani preteksty, mające służyć do wzniecenia wojny, nie mogą zamaskować poważnego kryzysu, który wzmaga się w naszym kraju i który zaczynają odczuwać wszyscy Amerykanie.

Kończąc autorzy listu oświadczają: Jesteśmy przekonani, że przyjaźń między Waszymi narodami a nami zacieśni się bez względu na wszystkie przeszkody, że plany wojenne zostaną udaremnione i że jedność naszych narodów doprowadzi do pięknego, szczęśliwego, pokojowego świata.

KP W. Brytanii wzywa robotników angielskich do zjednoczenia przeciw polityce wojny

(a) LONDYN (PAP). Biuro Polityczne Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Wskutek wzmagającego się wciąż wyścigu zbrojeń, nastąpił gwałtowny spadek poziomu życia narodu angielskiego, a rząd planuje dalsze zarządzenia, które obniżą jeszcze bardziej ten poziom życia.

Oświadczenie wzywa wszystkich robotników angielskich, komunistów i labourzystów, członków związków zawodowych i członków ruchu spółdzielczego do walki przeciw polityce wojny i przeciw ofensywie na prawa mas pracujących.

Wszyscy robotnicy angielscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — powinni zjednoczyć się w walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny z Chinami, o wycofanie wojsk angielskich z Korei, Malajów i Egiptu, w walce o zawarcie Paktu Pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw.

Rząd angielski popiera faszystowską dywersję przeciw Bułgarii

(f) SOFIA (PAP) Opublikowano tu notę ministerstwa spraw zagranicznych Bułgarii do poselstwa Wielkiej Brytanii w Sofii.

W dniach od 21 do 24 stycznia br. — stwierdza nota — odbyła się w Londynie konferencja tzw. sekcji krajów środkowej i wschodniej Europy — „ruchu europejskiego" w której wzięły udział najrozmaitsze elementy faszystowskie, jak również zbrodniarze oraz podżegacze do nowej wojny, którzy zbiegli z Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej.

Na konferencji tej omawiano jawnie sprawę działalności dywersyjnej przeciwko prawowitej władzy w krajach demokracji ludowej.

W konferencji wziął bezpośredni udział oficjalny przedstawiciel Wielkiej Brytanii, minister Mac Millan, który dokonał otwarcia konferencji i przekazał jej uczestnikom życzenia w imieniu rządu brytyjskiego. Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden wystosował do konferencji depeszę powitalną.

Rząd bułgarski — stwierdza nota — zakłada ostry protest wobec rządu Wielkiej Brytanii z powodu wrogiej działalności skierowanej przeciwko Bułgarii, działalności której w żaden sposób nie można pogodzić z istniejącymi normalnymi stosunkami dyplomatycznymi i z podstawowymi zasadami Karty NZ.

Na marginesie

„Poczesne miejsce"

Wkrótce przed sądem w Massachusetts rozpocznie się proces przeciwko jednemu z najsłynniejszych matematyków amerykańskich, profesorowi Instytutu Technologicznego stanu Massachusetts—Dirk J. Struikowi. Prof. Struik oskarżony jest o nie lada przestępstwo. W akcie oskarżenia, opartym na stanowym prawie (a raczej: bezprawiu) Massachusetts, widnieje zdanie, że prof. Struik „w dniu 1 maja 1948 r. albo w okresie poprzedzającym tę datę wzywał, radził, domagał się czy też propagował obalenie siłą Wspólnoty Massachusetts" (tak nazywa się oficjalnie ten stan).

Gdy prof. Struik zażądał dowodów, które by usprawiedliwiały tego rodzaju oskarżenie, oświadczono mu, że dowodem są jego wykłady, w których „propaguje komunistyczną ideę pokoju".

Prof. Struik, w specjalnym wywiadzie, podkreślił, że zarzuty, stawiane mu są nieprawdziwe, absurdalne i dowodzą głupoty tych, którzy je wysunęli. „Jednakże — dodał profesor — jeżeli propagowanie powszechnego pokoju jest przestępstwem —to jestem przestępcą od moich najmłodszych lat".

W jednej z ostatnich audycji „Głos Ameryki" zapewniał, że w Stanach Zjednoczonych idee pokoju i wolności „zajmują poczesne miejsce". Tak, to prawda. Poczesne miejsce na ławie oskarżonych i w więziennej celi. OSA

Propozycje radzieckie wskazują realną drogę rozwoju azjatyckich krajów zacofanych gospodarczo

Sesja Komitetu przemysłowo-handlowego Komisji Ekonomicznej dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: W dniach od 18 do 26 stycznia br. toczyły się w Rangunie (Burma) obrady kolejnej, IV sesji komitetu przemysłowo - handlowego Komisji Ekonomicznej dla Spraw Azji i Dalekiego Wschodu.

Komitet miał opracować sprawozdanie w celu przedstawienia go Komisji Ekonomicznej dla Spraw Azji i Dalekiego Wschodu.

W czasie dyskusji przedstawiciel ZSRR zdemaskował imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych i Anglii wobec krajów Azji. Wskazał on na konieczność uwidocznienia w rezolucji konkretnych środków na rzecz rozwoju przemysłu narodowego i obrony tego przemysłu przed konkurencją obcą. Mimo, że dla wszystkich było rzeczą jasną, że poprawka ta odpowiada żywotnym interesom krajów Azji, przedstawiciele USA i Anglii uczynili wszystko, aby uniemożliwić jej przyjęcie.

W części sprawozdania, omawiającej wyniki konferencji na rzecz rozwoju handlu w rejonie Azji i Dalekiego Wschodu (odbytej w Singapurze w październiku ub. roku) całkowicie przemilczano propozycje przedstawiciela radzieckiego, podkreślające, że radzieckie organizacje handlowe gotowe są dostarczać krajom Azji południowo-wschodniej w zamian za surowce, urządzenia inwestycyjne, maszyny i inne towary niezbędne dla rozwoju przemysłu i rolnictwa tych krajów.

W związku z tym przedstawiciel ZSRR wniósł poprawkę do sprawozdania wskazującą, że propozycja ta może się stać bazą dla rozwoju korzystnej dla obu stron wymiany handlowej między Związkiem Radzieckim i krajami południowo-wschodniej Azji.

Poprawka przedstawiciela radzieckiego zawierała również życzenie, aby w przygotowaniach do nowej konferencji wzięto pod uwagę braki organizacyjne konferencji w Singapurze, na którą nie zostali dopuszczeni przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej i na którą nie zaproszono przedstawicieli Czechosłowacji, Polski i innych krajów demokracji ludowej.

Przedstawiciel Indii poparł poprawkę radziecką. Mimo, że przedstawiciel USA kategorycznie zażądał odrzucenia tej poprawki, głosowali za nią oprócz przedstawiciela ZSRR przedstawiciele Indii i Indonezji. Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Burmy, Cejlonu, Pakistanu, Malajów, Anglii i innych państw.

Ważną częścią sprawozdania jest kwestia mobilizacji zasobów wewnętrznych na rzecz rozwoju ekonomicznego krajów Azji i Dalekiego Wschodu.

Przedstawiciel radziecki zaproponował poprawkę do rezolucji, wskazującą, że bogactwa naturalne krajów Azji i Dalekiego Wschodu mogłyby się stać najważniejszym źródłem finansowania programu rozwoju ekonomicznego tych krajów, jeżeliby służyły ich interesom, a nie interesom monopoli kapitalistycznych.

Poprawka ta, poparta przez większość uczestników sesji została włączona do sprawozdania.

Na obecnej sesji podobnie, jak na poprzednich, przedstawiciele anglo-amerykańscy uczynili wszystko, aby nie dopuścić do udziału w obradach przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. Propozycja radziecka o wykluczeniu ze składu Komitetu przedstawicieli Kuomintangu, przedstawiciela Bao-Daja i południowej Korei, oraz propozycja w sprawie zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej zostały pod presją anglo-amerykańską odrzucone.

Jednakże cały przebieg obrad sesji dowodzi, że polityka imperialistyczna Stanów Zjednoczonych i Anglii spotyka się z coraz większym oporem ze strony narodów Azji.

Rząd francuski odmówił wiz świadkom z krajów demokracji ludowej na proces de Jouvenela

Dwaj „oskarżyciele" wycofali skargę w strachu przed kompromitacją

(f) PARYŻ (PAP). Podczas wtorkowej rozprawy sądowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi sąd ogłosił swą decyzję w sprawie wniosków proceduralnych obrony.

Mimo, że ustawodawstwo francuskie przewiduje, iż skargę o obrazę czci wdrożyć można w nieprzekraczalnym terminie 3-ch miesięcy, a oskarżyciele wnieśli skargę po upływie roku od dnia ukazania się książki „Międzynarodówka zdrajców", — sąd oddalił wnioski obrony i postanowił rozpatrzyć skargę.

Jeden z obrońców oskarżonych pisarzy francuskich adwokat Matarasso złożył oświadczenie, w którym stwierdził: W książce Jouvenela, poświęconej demaskowaniu zdrajców z krajów demokracji ludowej, wymienionych jest 150 osób. Z tej liczby jedynie 5 — i to po upływie roku — doszło do wniosku, iż autor książki dopuścił się wobec nich „obrazy czci". Z tych 5-ciu wycofały się z procesu 2 osoby, a mianowicie Rumun Constantinescu i Albańczyk Abaz Kupi. Constantinescu — oświadczył adwokat Matarasso — znikł od dłuższego czasu z widowni, a Kupi wczoraj tj. 4 lutego wycofał swą skargę.

Abaz Kupi przypuszcza, że uda mu się w ten sposób uniknąć procesu. Jest jednak rzeczą niedopuszczalną, aby „oskarżyciel" po hałaśliwych i oszczerczych wystąpieniach przeciwko pisarzom francuskim miał ujść ręki sprawiedliwości. W imieniu Renaud de Jouvenel, Andre Wurmsera i wydawnictwa, którego nakładem pojawiła się książka pt. „Międzynarodówka zdrajców", — adwokat Matarasso zażądał zasądzenia Abaza Kupi na uiszczenie 4 milionów franków odszkodowania za złożenie w złej wierze nieuzasadnionej skargi.

Adwokat Matarasso zaznaczył następnie, że Abaz Kupi wolał wycofać swą skargę i nie pokazać się w sądzie nie tylko dla tego, że rozumiał on, iż skarga jest nieuzasadniona. Abaz Kupi, którego sylwetka została tak wyczerpująco przedstawiona w książce Jouvenela, uświadomił sobie, że jego działalność, szczególnie jaskrawo kompromituje zarówno jego samego, jak i pozostałych oskarżycieli.

Przewodniczący sądu w tym miejscu przerwał adwokatowi Matarasso, nie zezwalając mu na przedstawienie charakterystyki zdrajcy narodu albańskiego, Abaza Kupi.

Adwokaci oskarżycieli, jak również prokurator, sprzeciwili się wdrożeniu postępowania sądowego przeciwko Abazowi Kupi o 4 miliony franków odszkodowania. Sąd jednak nie mógł odrzucić formalnie przedstawionej skargi i orzekł, że sprawa ta będzie rozpatrywana później „podczas omawiania istoty procesu".

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych, Fourrier, który zakomunikował, że rząd francuski nie udzielił wiz wiazdowych do Francji licznym świadkom z Polski, Bułgarii, Rumunii i Albanii, powołanym przez Renaud de Jouvenel i Andre Wurmsera. Świadkom obrony — powiedział Fourrier — nie wydaje się wiz. Tymczasem świadkowie oskarżycieli otrzymują bez żadnych trudności i bez zwłoki wizy oraz wszelkie ułatwienia, które umożliwiają im wielokrotne podróże z Paryża do Londynu, z Paryża do Waszyngtonu i z powrotem.

W konkluzji adwokat Fourrier wskazał na konieczność odroczenia rozprawy do chwili, w której świadkowie obrony otrzymają możność zeznawania w sądzie.

Adwokaci, którzy reprezentują oskarżycieli, z osławionym Izardem na czele, przeciwstawili się odroczeniu rozprawy, pragnąc w ten sposób uniemożliwić świadkom obrony wystąpienie w sądzie.

Cyniczne manewry demaskują agresorów

Dyskusja w Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad sprawą koreańską raz jeszcze zdemaskowała politykę agresji, coraz jawniej kontynuowaną przez rząd USA. Jak wiadomo, w piątym punkcie porządku obrad Komisji Politycznej figurowała sprawa „niepodległości Korei, jej zjednoczenia i odbudowy", sprawa, wniesiona przez delegacje radziecką. Obawiając się dyskusji w tej kwestii (USA dobrze wiedzą, jak bardzo narody świata pragną zakończenia wojny koreańskiej i pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego), delegacja USA uciekła się do bezczelnego chwytu proceduralnego, by debatę na ten temat odroczyć w nieskończoność. Widząc, że większość delegacji jest za debatą, USA bezprawnie zwołały wspólne posiedzenie Komisji Politycznej oraz Komisji II i III Zgromadzenia. Mając w tych trzech komisjach większość — postawiły one wniosek o odroczenie debaty do specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, która by miała być zwołana w terminie ustalonym... przez blok amerykański.

Bezczelność tych chwytów była tak jaskrawa, że nawet prawicowo-socjalistyczny „Populaire" musiał przyznać: „*Absurdalność stanowiska USA została podtrzymana dzięki godnym pożałowania sztuczkom proceduralnym... Zarówno w sprawie koreańskiej, jak i w szeregu innych spraw, Departament Stanu USA pozwala sobie na prowadzenie nieczystej gry wobec Związku Radzieckiego. Pod względem moralnym Stany Zjednoczone poniosły jednak porażkę*".

Podłoże stanowiska USA wobec sprawy koreańskiej nie jest dla nikogo tajemnicą. USA nie chcą bynajmniej pokojowego rozwiązania tego problemu, lecz dalszego rozszerzania płomienia agresji. Wojna w Korei jest — według wyrażenia dowódcy wojsk lądowych USA w tym kraju, gen. Jamesa van Fleeta — „*prawdziwym błogosławieństwem*". Błogosławieństwem — oczywiście — dla amerykańskich monopolistów.

Z tych to względów Stany Zjednoczone, które w ONZ nie dopuszczają do omówienia kwestii koreańskiej, w Panmundżon sabotują wszystkie wysiłki, zmierzające do zawarcia rozejmu. Rewelacyjne szczegóły opublikował na ten temat holenderski dziennik „De Vaarheid", który doniósł, że doradca Departamentu Stanu John Foster Dulles w czasie swego ostatniego pobytu w Japonii zakomunikował gen. Ridgwayowi, iż „*uregulowanie konfliktu koreańskiego jest na razie niepożądane*".

Tak więc, zarówno stanowisko USA w ONZ, jak i zachowanie delegacji amerykańskiej w Panmundżon świadczą dobitnie o tym, że USA boją się pokoju w Korei jak ognia. I nie tylko w Korei. Powszechny pokój jest dla kierowniczych kół USA „koszmarem i widmem" — jak to sformułował dosadnie amerykański tygodnik „US News and World Report". Nowym tego dowodem i to szczególnie jaskrawym było storpedowanie dyskusji nad sprawą w Korei przez amerykańskich agresorów.

Równocześnie jednak ostatnie dni debat w Organizacji Narodów Zjednoczonych przyniosły nowe dowody tego procesu, który dziennikarz amerykański z „New York Timesa" nazwał „*niebezpiecznym zgrzytaniem* (amerykańskiego) *aparatu nacisku*". Wystarczy spojrzeć na wyniki głosowania w poszczególnych kwestiach, by się o tym przekonać. Podczas, gdy na poprzedniej sesji Stany Zjednoczone osiągały ponad 50 głosów za swymi propozycjami — obecnie — jak to sformułował waszyngtoński korespondent jednego z prawicowych pism francuskich „*koła amerykańskie są zadowolone, jeżeli uda im się zmobilizować połowę tej liczby*". Sprawa definicji agresji: 30 głosów za stanowiskiem radzieckim, 12 — przeciwko, 8 delegatów wstrzymuje się od głosu. Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ: 22 głosy za stanowiskiem radzieckim, 21 — przeciwko, 16 wstrzymuje się od głosowania. Sprawa oszczerczej „skargi" kuomintangowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu: 9 delegacji wypowiedziało się przeciwko skardze, 24 wstrzymało się od głosowania, 2 delegatów nie było obecnych. W ten sposób — 35 delegacji bezpośrednio czy pośrednio odmówiło poparcia prowokacyjnej skargi. A trzeba przy tym pamiętać, że delegacje wstrzymujące się od głosu — w taki sposób często wyrażają swój sprzeciw wobec stanowiska amerykańskiego.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, że amerykańska polityka agresji i wojny, polityka niedopuszczania do porozumienia międzynarodowego — natrafia na coraz ostrzejszy protest, że również w ONZ znajduje echo sprzeciw i walka setek milionów ludzi na całym świecie o pokój i niepodległość narodów ujarzmionych przez anglo-amerykański imperializm. B.

Rząd Joszidy — rządem wojny i zdrady narodowej

(f) MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z Tokio:

Na posiedzeniu plenarnym Izby Niższej parlamentu japońskiego złożył interpelację deputowany komunistyczny Nasiki, który oświadczył, że rezultatem przyjęcia przez rząd Joszidy, wbrew woli narodu, separatystycznego „traktatu pokojowego" i amerykańsko-japońskiego układu wojskowego — jest remilitaryzacja Japonii, rozlokowanie się wojsk amerykańskich w Japonii, współpraca amerykańsko-japońska w dziedzinie przygotowań wojennych oraz zakaz wymiany handlowej z Chinami.

Nasiki podkreślił, że polityka wojenna prowadzi ludność pracującą do ruiny, powoduje likwidację przemysłu pokojowego, wzrost bezrobocia, wzrost drożyzny, upadek kultury, zmierza do oddania młodzieży japońskiej na mięso armatnie.

Demaskując propagandę rządową głoszącą, że bezpieczeństwo Japonii zapewnić może jedynie sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, Nasiki przeciwstawił wojennej polityce Stanów Zjednoczonych pokojową politykę Związku Radzieckiego.

Wyrzeczenie się separatystycznego „traktatu pokojowego", porozumień wojskowych z USA, oraz zawarcie wszechstronnego traktatu pokojowego z udziałem Związku Radzieckiego i Chin to jedyna droga, która zapewni Japonii bezpieczeństwo, da jej niezależność i wolność.

Nasiki wskazał na wzmożenie terroru policyjnego w kraju, mówił o dławieniu wolności narodu, o gwałceniu przez władze amerykańskie i japońskie praw obywatelskich, o prześladowaniu patriotów japońskich. Naród japoński — oświadczył Nasiki — ugina się pod tyranią, pod reżimem okupacyjnym, pod panowaniem rządu Joszidy. Żądamy natychmiastowej dymisji rządu Joszidy — reakcyjnego rządu wojny i zdrady narodowej.

WATYKAŃSKIE „PAŃSTWO DANZIG"

Watykańskie „Roczniki Pontyfikalne" od szeregu już lat słyną ze swej specyficznej geografii politycznej, która zalicza nasze Ziemie Odzyskane do Niemiec. Nie odbiegł od tej tradycji również i ostatni, świeżo wydany „Rocznik Pontyfikalny" na rok 1952. Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w ostatnim „Roczniku", na którym nie obeschła jeszcze farba, Gdańsk nie leży w Polsce, lecz stanowi oddzielne „państwo" pod nazwą „Danzig".

Z tym „Freie Stadt Danzig" łączy Watykan dość miłe wspomnienia. Tu przecież rządził z nominacji Hitlera krwawy kat i zbrodniarz wojenny Greiser, znany także ludności Poznańskiego, skazany wyrokiem sądu Polski Ludowej, mimo watykańskiej interwencji w jego obronie. Tu przecież przez długie lata siedział na biskupstwie osławiony Splett, prześladowca ludności polskiej, ten sam, który w kilka dni po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Gdańska nakazał odmawiać na nabożeństwach specjalną modlitwę za Führera i jego „waleczną" armię, w szczególności za jej „okręty i samoloty znajdujące się w podróży".

Działo się to wszystko w chwili, gdy hitlerowscy piraci powietrzni burzyli Warszawę i inne miasta Polski. Biskup Splett zakazał śpiewów w języku polskim, wprowadził na cmentarzach „getto" dla Polaków, których wnosić można było tylko tylną bramą, bo honorowa brama była — „nur für Deutsche". Biskup Splett był tym, który denuncjował księży polskich do Gestapo i ściśle współpracował z hitlerowskimi władzami w tępieniu polskości.

W grudniu 1943 r. biskup Splett za swe „zasługi" zostaje specjalnie wyróżniony przez Piusa XII, który wysyła mu odręczny list, dziękując za „dobre rządy".

Polska Ludowa inaczej oceniła te jego „zasługi". Podobnie jak Greiser — polakożerca Splett zostaje skazany wyrokiem sądu polskiego mimo protestów Watykanu.

Ale nawet wtedy, gdy na miejscu Spletta, który dostał się za kratki zasiadł biskup polski, kuria rzymska uznawała Spletta jako jedynie „legalnego" biskupa tej ziemi. Jeszcze niedawno wysyłała ona do kurii biskupiej w Gdańsku listy adresowane nie do biskupa polskiego, lecz na nazwisko Spletta.

„Rocznik Pontyfikalny" na 1952 r. nie zrywa i z tą tradycją. W „państwie", które nazywa „Danzig" rocznik uznaje tylko tego biskupa, który wymieniony jest jako „usunięty" i to nie przez Watykan, ale przez władze polskie. Jak widać Watykan jest konsekwentny na wszystkich odcinkach swej antypolskiej polityki, także i w sprawie Spletta, który mimo wszystkie swe zbrodnie jest nadal w Rzymie honorowany jako zwierzchnik kurii biskupiej w Gdańsku.

„Rocznik Pontyfikalny" na 1952 r. jest jeszcze jednym wyrazem antypolskiej polityki Watykanu. Przy pomocy tego rodzaju wydawnictw Watykan stara się podsycić rewizjonizm niemiecki, wymierzony przeciw granicy na Odrze i Nysie, służy wrogom pokoju.

(aw)

Wiadomości sportowe

Spartakiada zimowa Wojska Polskiego

WARSZAWA. W dniach 10—13 lutego br., odbędzie się w Zakopanem Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego. Program Spartakiady przewiduje konkurencje narciarskie: biegi 18 km mężczyzn i 8 km kobiet, kombinację norweską, slalom - gigant mężczyzn, slalom kobiet, skoki, turniej hokejowy, zawody łyżwiarskie oraz wielobój oficerski.

Spartakiada Wojska Polskiego zgromadzi najlepszych żołnierzy - sportowców wyłonionych na zawodach eliminacyjnych poszczególnych okręgów wojskowych.

Pierwszy krok zapaśniczy w Poznaniu

POZNAŃ. Pierwszy krok zapaśniczy na szczeblu wojewódzkim zgromadził 64 zawodników z siedmiu zrzeszeń sportowych. Drużynowo pierwsze miejsce zajął CWKS 13 pkt. przed Spójnią 11 pkt. i Stalą 10 pkt. Poszczególne walki stały na zadowalającym poziomie i wykazały, że zawodnicy zostali dobrze przygotowani technicznie i kondycyjnie.

O puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim

MOSKWA. W końcowych rozgrywkach o puchar ZSRR w hokeju biorą udział 32 drużyny. Spotkanie finałowe odbędzie się 17 bm. w Moskwie.

Puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim rozgrywany jest po raz drugi. W roku ubiegłym pierwszym zdobywca pucharu był zespół moskiewski Skrzydła Sowietów, który pokonał w finale mistrza ZSRR — drużynę lotników WWS.

Omawiamy artykuły Konstytucji

Sejm — najwyższy organ władzy ludowej

„1. Najwyższym organem władzy państwowej jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Sejm jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzeczywistnia suwerenne prawa narodu.

3. Sejm uchwala ustawy oraz sprawuje kontrolę nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej".

W tych trzech punktach artykułu 15 projekt Konstytucji określa charakter i rolę Sejmu jako najwyższego organu władzy ludowej. W przeciwieństwie do parlamentów burżuazyjnych, stanowiących jedynie parawan dla władzy garstki bankierów, fabrykantów i obszarników — nasz Sejm jest wyrazem woli ludu i władzy ludu. W parlamentach krajów kapitalistycznych, bez względu na to, która frakcja burżuazji jest u władzy, a która w „opozycji" — władza niezmiennie spoczywa w rękach burżuazji i obszarnictwa, w rękach oligarchii finansowej. Poza reprezentacją komunistów i ich sojuszników posłowie parlamentów burżuazyjnych przedstawiają jedynie skłócone między sobą grupki, które szybko odnajdują wspólny język, gdy staje sprawa utrzymania wyzysku, ucisku i przywilejów klasowych. A kiedy burżuazja czuje się zagrożona w swym stanie posiadania przez falę ruchu rewolucyjnego — wtedy likwiduje nawet swój własny parlamentaryzm i wprowadza faszyzm.

Tak, też, a nie inaczej wyglądały sejmy dawnej Polski. Magnaci duchowni i świeccy, wchodzący w skład sejmów Rzeczypospolitej szlacheckiej, których istnienie datuje się od końca XV wieku — dbali o swe kastowe interesy i doprowadzili państwo do zguby.

Sejmy kapitalistycznej Polski przedwojennej, były z kolei narzędziami ucisku w ręku burżuazji. Poza posłami KPP i jej sojuszników — żadna frakcja w sejmie nie reprezentowała interesów robotników i chłopów. Warto przyjrzeć się też składowi socjalnemu sejmów burżuazyjnych. Tak np. w sejmie 1928 r. było wg oficjalnych danych raptem 13 robotników — w senacie — 1 robotnik. Za to w tym samym parlamencie zasiadało 30 bankierów, fabrykantów i kupców oraz 37 obszarników (w tym 12 książąt i hrabiów). Zaś w zglajchszaltowanym sejmie sanacyjnym 1935 r. nie było ani jednego robotnika.

Listy rewolucyjnego odłamu klasy robotniczej były notorycznie unieważniane. Sejmy bez względu na to czy górowały w nich frakcje endeków, ludowców i PPS, czy też o większości sanacyjnej — całe ostrze ustawodawstwa kierowały przeciw robotnikom i chłopom, a więc w gruncie rzeczy przeciw interesom narodu. Sejmy przedwrześniowe pogrzebały reformę rolną, przekreślając nadzieję na ziemię milionów chłopów mało- i średniorolnych. Sejmy te uchwałą swoją zalegalizowały „parszywe" pożyczki, których wynikiem była hurtowa wyprzedaż kraju amerykańsko - niemieckim koncernom i zamykanie fabryk w okresie szalejącego bezrobocia. Gdy nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo hitlerowskiego najazdu, sejm debatował nad sprawą... szlachty zagrodowej w Małopolsce. To sejmy przedwrześniowe radośnie witały Piłsudskiego po zbójeckiej wyprawie na Kijów i Śmigłego po napaści na Czechosłowację.

Gdy walka klasowa przybierała na sile, reakcja depcząc własną konstytucję i gwałcąc praworządność, wprowadzała policję i wojsko do sejmu.

Już w 1921 roku endecki marszałek Trąmpczyński obsadził policją kuluary i galerie, w 1929 roku stupajka Piłsudskiego — Składkowski, szarżował policją na posłów komunistycznych w sali sejmowej, w tym samym roku Piłsudski obsadził sejm uzbrojonymi oficerami z „dwójki". Posłowie komunistyczni i lewicowi byli przedmiotem aresztów, długoletnich wyroków, gwałtów i tortur.

*

Rzecz prosta, że do takich „tradycji" nie sięgał parlament Odrodzonej Polski. Pierwszy Sejm Polski Ludowej — Krajowa Rada Narodowa — narodził się w podziemiu w ogniu walki z hitlerowskim okupantem. Parlament ten czerpał swoje tradycje nie z sejmów rozwielmożnionej szlachty, ani z sejmów zdradzieckiej burżuazji, ale z idei niepodległościowych, narodowych i demokratycznych, których przedstawicielami byli ludzie postępu — Polacy od Kościuszki i Staszica do Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, Buczka i Nowotki.

Krajowa Rada Narodowa zrealizowała marzenia pokoleń patriotów. Przeprowadzając reformę rolną i upaństwowienie przemysłu, przejmując władzę w imieniu ludu — raz na zawsze skończyła z władztwem klas wyzyskujących.

Bezpośrednim kontynuatorem KRN jest Sejm Ustawodawczy; w pierwszym okresie jego prac — jak podzwonne złej przeszłości — zabrzmiały pańskie, mikołajczykowskie próby dywersji. Sejm, będący reprezentacją narodu, potrafił przy jego pomocy zrzucić balast ponurej przeszłości. W ciągu pięcioletnich prac, Sejm Ustawodawczy przeorał przestarzałe ustawodawstwo w różnych dziedzinach, uchwalił m. in. nasze pierwsze wielkie plany gospodarcze, 3-letni plan odbudowy i 6-letni plan budowy podstaw socjalizmu, stworzył warunki dla prac przyszłego Sejmu — Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ostatnia z prac Sejmu Ustawodawczego — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej określi również charakter i zadania przyszłego Sejmu.

Artykuł 2 projektu Konstytucji głosi:

„1. Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym

2. Przedstawiciele ludu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w radach narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwoływani"

W tych jasnych, niedwuznacznych, nie pozostawiających żadnych wątpliwości zdaniach, zawarta jest głęboko demokratyczna zasada naszego państwa. Gospodarzem kraju, sprawującym władzę państwową jest lud pracujący — i przed nim odpowiedzialni są jego przedstawiciele przezeń wybrani. Żadna z konstytucji krajów burżuazyjnych nie daje i dać nie może tak demokratycznego sformułowania pochodzenia władzy państwowej, u podstaw którego leży zasada, iż ten kto Ojczyznę wznosi, buduje, rozwija — ten kto pracuje — ten rządzi.

Zakres prac Sejmu w pełni usprawiedliwia określenie go, jako najwyższego organu władzy państwowej. Do zadań Sejmu należy uchwalanie ustaw oraz sprawowanie kontroli nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej, uchwalanie narodowych planów gospodarczych na okresy kilkuletnie oraz corocznych budżetów państwa, wybór Rady Państwa, podlegającej w całej swojej działalności Sejmowi. Sejm powołuje i odwołuje Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Radę Ministrów lub poszczególnych jej członków. Rada Ministrów odpowiada i zdaje sprawę ze swojej działalności przed Sejmem, a gdy Sejm nie obraduje — przed Radą Państwa.

Godność posła na Sejm według projektu Konstytucji — staje się jedną z najważniejszych godności w kraju. poseł na Sejm — jest rzeczywistym przedstawicielem ludu pracującego miast i wsi, któremu uprawnienia nadane Sejmowi przez Konstytucję, w pełni umożliwiają realizację powierzonych mu przez lud funkcji. Przepis Konstytucji ustala, że poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej ani aresztowany bez zgody Sejmu, a w okresie, kiedy Sejm nie obraduje — bez zgody Rady Państwa. Projekt wprowadza po raz pierwszy w dziejach Polski prawo wyborców do odwoływania posłów, jeżeli okażą się oni niegodni powierzonych im przez naród zadań. Ta rewolucyjna zasada, jakże różna od zasad burżuazyjnych parlamentów, gdzie poseł jest przez cały okres urzędowania niezależny od swych wyborców — jeszcze mocniej podkreśla prawdziwy demokratyzm, jakim przeniknięta jest nasza Konstytucja.

J. R.

Nowoczesny hotel dla kolejarzy w Gdyni

(Kor. wł.). Przed paroma dniami został oddany do użytku wybudowany w Gdyni-Chylonii nowoczesny hotel, przeznaczony dla kolejowych drużyn konduktorskich.

Wielki, czteropiętrowy gmach mieści w podziemiach szatnie, natryski i wanny oraz dużą poczekalnię i jadalnie dla służby mechanicznej. Parter zajęty jest przez podręczny warsztat teletechniczny, kuchnie i bufet. Na piętrach mieszcza się wygodne pokoje wypoczynkowe, oraz świetlica i biblioteka. Drużyny konduktorskie korzystają w hotelu ze wszystkich usług bezpłatnie, oraz otrzymują bezpłatne obiady.

(jk)

Wręczenie odznaczeń państwowych robotnikom budowlanym Kieleccyzny

(f) W Kielcach odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych wybitnym przodownikom pracy i zasłużonym pracownikom budownictwa miejscowego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

Wręczenia zasłużonym pracownikom budownictwa złotych, srebrnych i brązowych Krzyży Zasługi dokonał wiceprzewodniczący Prezydium WRN Marian Stawecki. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał naczelny dyrektor Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego — Zygmunt Kowalczewski. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono 7 przodowników pracy, a m. in. majstra Wincentego Czechowskiego z Kielc i Stanisława Kidonia ze Starachowic. 7 pracowników otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi.

Koncert artystów rumuńskich w Warszawie

(f) Bawiący w Polsce w ramach współpracy kulturalnej polsko - rumuńskiej znani artyści rumuńscy Jolanda Marculescu — solistka Państw. Opery w Bukareszcie i pianistka Gheorgiu Halmosz oraz N. Petrovici — Sadoveanu (akompaniament) wystąpili w dn. 4 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie na wspólnym koncercie, który zamykał ich tournee artystyczne po naszym kraju.

Metalizacja natryskowa źródłem oszczędności surowców

(f) Poważnym źródłem oszczędzania metali kolorowych, stali i metali nieżelaznych w warsztatach naprawczych jest stosowanie w coraz szerszym zakresie metalizacji natryskowej. Uruchomiony jako pierwszy w kolejnictwie Zakład Metalizacji Natryskowej warsztatów PKP w Bydgoszczy dokonuje z powodzeniem regeneracji różnych zużytych części parowozów. Dzięki stosowaniu tej metody szybciej i sprawniej przebiegają również remonty parowozów. Np. naprawa pękniętego cylindra parowozowego wymagała dotychczas wymontowania całego bloku cylindra. Obecnie przy pomocy metalizacji natryskowej dokonuje się uszczelnienia cylindra w ciągu 30 minut bezpośrednio na parowozie. Regeneracja zużytych części motorów, maszyn oraz parowozów, wykonanych z mosiądzu i miedzi przynosi znaczne oszczędności w metalach kolorowych.

Coraz więcej dziewcząt w szkołach zawodowych

(f) Rozbudowując intensywnie przemysł, Państwo Ludowe otworzyło tysiącom kobiet szeroki dostęp do pracy w zawodach technicznych. Z każdym więc rokiem wzrasta liczba dziewcząt przygotowujących się w szkołach zawodowych. W roku szkolnym 1950-1951 liczba uczennic osiągnęła w szkołach zawodowych już 37 procent półmilionowej rzeszy młodzieży szkół tego typu. Przed wojną młodzieży żeńskiej w szkołach technicznych nie spotykało się.

Uczennice Szkoły Metalowo-Energetycznej w Praszce k. Wielunia, ucząc się swego przyszłego zawodu dopomogły przy elektryfikacji pobliskich wiosek z powiatu wieluńskiego i opolskiego.

Dziewczęta z powodzeniem uczą się nowych zawodów również w szkołach przemysłu drzewnego, w szkołach miernicych, włókienniczych, geologicznych itp.

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Data, która przejdzie do dziejów narodu

JULIAN TUWIM
pisarz

„1952"! — Dzisiaj nie uświadamiamy sobie jeszcze w pełni, jakim blaskiem świecić będzie w dziejach Polski ta liczba. Współcześni rzadko zdają sobie sprawę z ważności i wielkości wydarzeń, których sami są świadkami. Daty zaczynają błyszczeć i mówić dopiero w historycznej perspektywie. Rok 1952 stanie się dla przyszłych pokoleń taką właśnie błyszczącą „obchodową" datą, a to dlatego, że wstępujący w nową epokę życia naród polski oprze w tym roku swój ustrój i byt polityczny o fundament Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — i na nim budować będzie piękną i szczęśliwą przyszłość.

Już sam fakt oddania projektu Konstytucji pod ogólnonarodową dyskusję świadczy o głębokim i prawdziwym demokratyzmie Wielkiej Karty naszego nowego, socjalistycznego ustroju. Bo sens i cel tej dyskusji jest jasny i prosty: projektodawcy wzywają obywateli Rzeczypospolitej, aby stali się **współtwórcami** Konstytucji, aby **współdziałali** w ułożeniu tego podstawowego skrótu praw i obowiązków każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W ten sposób my, obywatele Rzeczypospolitej, sami stajemy się prawodawcami, sami kładziemy podwaliny prawne, na których wznosić będziemy wspólny nasz dom — Polskę socjalistyczną. I jeżeli Pierwszy Artykuł naszej Konstytucji brzmi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi" to artykuł ten już dziś pełen jest treści i uzasadnienia, skoro lud pracujący wsi i miast staje się współautorem najważniejszego dokumentu swego społecznego bytowania. Pierwszą i naczelną cechą nowej Konstytucji jest więc jej demokratyczność, ludowość.

Cechą drugą — równorzędną — jest jej treść narodowa, patriotyczna. Aby się o tym przekonać, wystarczy uważnie przeczytać wstęp do Konstytucji, poprzedzający poszczególne jej artykuły. Nawiązuje on do najszczytniejszych postępowych tradycji narodowych, do idei wyzwoleńczych, do walk z kolonizatorskimi zaborcami, do sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa pracującego (a chłopi i robotnicy to przecież olbrzymia większość narodu!); wzywa dalej do pogłębiania uczuć patriotycznych, do umacniania niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej, do jedności i zwartości narodu... Hasła te, owszem, głoszono i dawniej, w okresie międzywojennym — ale głoszono tylko, ani ich nie realizując, ani się nawet o to nie starając. Kapitalizm i związane z nim faszystowskie wojactwo robiło wszystko, aby do jedności i zwartości narodu nie dopuścić, gdyż bankierzy, fabrykanci, obszarnicy i inni wyzyskiwacze mogli grabić ludzi pracy tylko w atmosferze niezgody, szczucia i rozdmuchiwania nienawiści. Sojusz uświadomionych politycznie robotników i chłopów, a więc prawdziwa jedność i zwartość narodu, bardzo szybko zmiotłaby kapitalizm i jego popleczników z oblicza ziemi polskiej. Ci wrogowie ludu pracującego — a więc wrogowie istotnego narodu polskiego — mieli pełne gęby patriotycznych frazesów, wiedząc dobrze, że do ich urzeczywistnienia nie dopuszczą. Tylko ustrój socjalistyczny daje konkretne gwarancje czynnego i twórczego patriotyzmu.

Będąc z ducha swego głęboko polską, głęboko narodową Konstytucja nasza jest jednocześnie przepojona uczuciami przyjaźni i miłości dla innych narodów, podkreślając to m. in. w końcowym fragmencie wstępu i w art. 75. Jakże piękna jest ta pamięć o bojownikach wolności spośród obywateli państw obcych, którym będziemy udzielać azylu w naszej socjalistycznej ojczyźnie! Taka jest nasza odpowiedź na coraz gromadniejsze zaszczerzanie Ameryki niedobitkami hitleryzmu.

Lud-gospodarz, lud-patriota, lud-przyjaciel wszystkich innych o wolność walczących i pokój miłujących ludów — to jeszcze nie wszystko. Lud-pracownik — oto ukoronowanie (przepraszam za niedemokratyczny termin!) obrazu nowego człowieka w Polsce, jaki nam maluje Konstytucja. Podniesiono w jej artykułach pojęcie pracy — pracy dla dobra ogółu i przyszłych pokoleń — do godności majestatu i do uznania jej za Skarb Narodowy. W czasach, gdy fabrykanci trupów podnieśli na niebywałe dotąd wyżyny molocha pieniędzy, my uznajemy za najwyższe dostojeństwo Pracę i sprawiedliwy podział jej owoców. Prezydent Truman i jego sitwa może sobie uchwalić nie sto milionów, ale sto bilionów ochłapanych krwią dolarów na popieranie szpiclów i alfonsów wielkiej nierządnicy kapitalistycznej, ale nie da rady narodowi i narodom, których bogactwo rośnie z pracy rąk, mózgów i serc. Pracy, uduchowionej ideą socjalistyczną, nic nie pokona. Dźwigniemy nią naszą ukochaną ojczyznę na niedostępne dla imperialistycznych szponów wysokości.

*

Konstytucja to nie spis paragrafów czy „rozporządzeń". To — start do biegu w przyszłość. Nie może ona przewidzieć wszystkich zjawisk i objawów życia narodowego. Wskazuje tylko wytyczne. Reszta — to już nasza sprawa. Twórcami niepisanych praw Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej musimy stać się my sami — wszyscy uczciwi obywatele kraju. Otrzymujemy w Konstytucji wiele uprawnień — dodajmy do nich jeszcze więcej obowiązków. Wypełniajmy je zgodnie z sumieniem dobrych patriotów.

Dobry jest przepis o ochronie własności chłopskiej

MIKOŁAJ DMYTRAŻ
chłop z gromady Przełęgów
gm. Żarów, pow. Świdnica

Gdy dowiedziałem się, że jest projekt nowej Konstytucji, to najsamprzód chciałem się dowiedzieć, co tam pisze, o chłopach indywidualnych. Byłem ciekawy, bo sam jestem chłopem indywidualnym. Posiadam 7 ha ziemi w gromadzie Przełęgów, gm. Żarów.

Stale korzystam z pomocy państwa ludowego. Niedawno otrzymałem 340 zł kredytu na zakup świń. Wielką pomocą jest dla mnie kontraktacja buraków cukrowych. Pod buraki mam zasiane 1 ha ziemi, które uprawiam wraz z rodziną. Od czasu powstania Polski Ludowej nie mam zmartwienia, skąd wziąć zboże na zasiew, ani skąd wziąć pieniądze, by sobie coś sprawić.

Przed wojną pracowałem razem z ojcem na gospodarce. Musieliśmy wtedy pożyczać pieniądze u lichwiarzy, a procenty zjadały nam znaczną część dochodu. Bardzo dobry jest przepis Konstytucji o ochronie własności indywidualnej chłopów i prawo dziedziczenia tej własności. Jestem pewny, że moja praca nie pójdzie na marne, że nikt mnie nie pozbawi własności, dlatego będę się starał jeszcze lepiej gospodarować, ażebym miał wyższe urodzaje, co będzie lepiej dla państwa i dla mnie.

Zmieniło się życie kobiety

MARIA BARANOWSKA
spawaczka w stoczni Gdańsk

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadaje kobiecie we wszystkich dziedzinach życia równe prawa z mężczyzną. Wiem po sobie, że tak jest u nas. Pracuję, jestem przodownicą, zarabiam dobrze, utrzymuję starą matkę i siostrzenicę, zostałam odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi. Myślę o tym, żeby uczyć się, a potem wrócić na stocznię jako technik.

Przez ile to krzywd i upokorzeń musiała przejść w ustroju kapitalistycznym robotnica, żeby zdobyć sobie prawo — nie do nauki i odznaczeń, — o tym nie mogło nawet być mowy — ale do kawałka chleba!

Było nas w domu sześcioro, matka wcześnie owdowiała, utrzymywała rodzinę tylko z prania i posług. Najmłodszy brat nie miał nawet możności nauczyć się czytać i pisać, bo jako ośmioletni chłopiec musiał iść na wieś do gospodarza, na pastucha. Ja skończyłam pięć oddziałów szkoły powszechnej — ale było to ciężko. Książki były drogie, bogatsze koleżanki nie zawsze chciały pożyczać, kradłam więc nieraz książki, aby odrobić lekcję i nazajutrz podrzucałam je właścicielce. Gdy mnie raz na tym przyłapano, nauczycielka kazała mi wobec całej klasy klęczeć przez godzinę. Bardzo chciałam się uczyć i byłam dobrą uczennicą, choć trudno było — bo na wiosnę po przyjściu ze szkoły zbierało się kwiaty i szczaw na sprzedaż, a na jesieni szło się na „pokopki", żeby na rozkopanym kartoflisku wybierać zapomniane przez gospodarzy kartofle.

Od trzynastego roku życia zaczęłam pracować w miasteczku Lipnie, woj. warszawskie, jako piastunka do dzieci za „całe" pięć złotych miesięcznie. Kiedy teraz słyszę jak czasami ludzie narzekają na trudności w zaopatrzeniu — to myślę, że już zapomnieli o tym, jak kiedyś istotnie się głodowało. Warto, by sobie przypomnieli.

W szesnastym roku życia „awansowałam" na „pomoc do wszystkiego". Przez sześć lat pracy nic miałam ani jednego dnia urlopu.

Po wyzwoleniu pojechałam do Gdańska, gdzie zapisałam się na kurs spawaczek. Kiedy po ukończeniu kursu przystąpiłam do pracy, niektórzy wyśmiewali się ze mnie. Prawda, że mój pierwszy przyspawany katownik rozlepiał się po kopnięciu noga. Ale nie zrażałam się. Po pół roku pracy już osiągnęłam wprawę.

Zwyciężyłam w pięciu etapach współzawodnictwa, zostałam przodownicą pracy, wyrabiając po 210—216 procent normy. Zarabiam więcej od niejednego mężczyzny. Własne życie mnie przekonało o prawdzie słów Konstytucji, która głosi równą płacę za równą pracę.

Życie kobiety u nas zmieniło się. Konstytucja to stwierdza i słowa, które o tym mówią przyjmujemy z radością i dumą.

Księga bohaterstwa i chwały

W dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej (materiały i dokumenty). Styczeń 1942 r. — grudzień 1948 r. Wyd. Wydziału historii partii KC PZPR nakładem „Książki i Wiedzy", Warszawa 1952, str. 645. Cena 17 zł.

Stronice tej książki, złożonej tylko z dokumentów i materiałów (odezw, artykułów prasowych, komunikatów, uchwał i przemówień) — czyta się jako żywą kronikę bohaterskich zmagań i chwały Polskiej Partii Robotniczej, ofiarnego wysiłku jej bojowników, ich niezłomnej wiary w triumf wielkiej sprawy wyzwolenia narodowego i społecznego polskiego ludu pracującego.

Książka podzielona jest na trzy części, stosownie do trzech okresów w dziejach PPR. Pierwsza część obejmuje okres od stycznia 1942 r., a więc od momentu powstania partii, do lutego 1943 r. Był to okres gromadzenia rozproszonych sił, rozbudowy organizacji partyjnej, skupiania patriotycznych i rewolucyjnych sił kraju wokół klasy robotniczej a zarazem okres pierwszych akcji bojowych przeciw okupantowi hitlerowskiemu, podejmowanych i przeprowadzanych przez PPR i jej zbrojną organizację — Gwardię Ludową.

Jako motto do pierwszej części słusznie przytoczone zostały słowa towarzysza Stalina: „W *ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli niezawodnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżymowi faszystowskiemu*".

To polscy komuniści z Marcelim Nowotką na czele byli tymi, którzy stworzyli Polską Partię Robotniczą — awangardę klasy robotniczej, inicjatorkę i organizatorkę zbrojnej walki narodu o zrzucenie okrutnego jarzma okupacji hitlerowskiej, o niepodległość Polski i o władzę ludu. Dzięki słusznej polityce i taktyce komunistów polskich, PPR już w pierwszym swym dokumencie, będącym odezwą i krótką deklaracją programową, wydanym w styczniu 1942 r., stwierdziła, że do wyzwolenia narodowego prowadzi tylko czynna, zbrojna walka narodu przeciw okupantowi hitlerowskiemu w sojuszu z bohaterską Armią Radziecką, zjednoczenie sił walczącego narodu w szeregach frontu narodowego bez zdrajców i kapitulantów, że walka będzie tylko wtedy skuteczna, jeśli na czele frontu narodowego stanie klasa robotnicza, zjednoczona i zwarta na gruncie swych rewolucyjnych tradycji. Reprezentantem klasy robotniczej może być tylko partia, „*która zawsze i wszędzie broni interesów mas pracujących i walczy o ich ostateczne wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu, partia robotnicza związana tysiącami nici z życiem, losami i przyszłością swojego własnego narodu, partia, która w całej swej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego*" (str. 25).

W tomie znajdujemy liczne artykuły „Trybuny Wolności" centralnego organu PPR. Artykuły te nacechowane są jasnością założeń programowych i taktycznych partii, nieustępliwie realizującej zadania walki z okupantem. Słusznie oceniając układ sił na arenie międzynarodowej, nieustannie demaskując zbrodnicze machinacje kół imperialistycznych USA i Anglii, świadomie hamujących drugi front, piętnując postawę polskiej reakcji wzywającej nie do walki z okupantem, lecz do bierności, co faktycznie oznaczało pomoc dla okupanta, PPR niezwłocznie przystępuje do tworzenia pierwszych oddziałów partyzanckich, których zadaniem jest rozwinięcie zbrojnej walki na tyłach armii hitlerowskiej.

15 maja 1942 r. w pole ruszają pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej. Nieliczne jeszcze były i słabo uzbrojone te pierwsze oddziały, ale szły one z wiarą w zwycięstwo. Rozkaz Głównego Dowództwa GL wzywał: „*Działajcie śmiało i bezwzględnie. Mścijcie na wrogu każdą jego podłość popełnioną na polskiej ziemi. Bezpośrednią naszą rezerwą i zapleczem jest cały naród polski*"... (str. 35). Już od lipca organ GL „Gwardzista" ogłasza komunikaty „Z frontu polskiego", donoszące o spalaniu mostów, o wykolejaniu pociągów, o starciach i potyczkach z żywą siłą wroga, z żandarmerią i granatową policją, o aktach sabotażu dokonanych przez gwardzistów w zakładach pracujących na hitlerowców, o uwalnianiu aresztowanych Polaków, o udaremnianiu zarządzeń władz okupacyjnych, o ukaraniu zdrajców wysługujących się okupantowi. Gdy polegli pierwsi żołnierze Gwardii Ludowej, Dowództwo Główne wezwało: „*Nie szczędźcie życia dla sprawy!*" I gwardziści nie szczędzili życia, na miejsce poległych stawały do walczących szeregów setki nowych szermierzy wolności.

W artykule „Podsumowanie" pisał 20 stycznia 1943 r „Gwardzista": „*Gwardia wzrosła liczebnie i okrzepła organizacyjnie. Odważne czyny partyzantów dowiodły słuszności haseł natychmiastowej akcji, zdobyły dla idei walki czynnej serca milionów Polaków. Męstwo i nieugiętość chłopów z Zamojszczyzny, bohaterska postawa robotników lubelskich — to plon propagandowy naszych wystąpień... Dorobek czynów naszych mówi sam za siebie. Przy całkowitym wstrzymaniu się od akcji innych organizacji wojskowych, wśród krakania różnych polityków o szkodliwości czynnej postawy wobec wroga, Gwardia Ludowa sama dźwigała cały ciężar walk z okupantem. To nam przypadł zaszczyt zmazania czynem orężnym zbrodni szubienic w Warszawie, Radomiu i Krakowie. Wtedy to hitlerowscy kaci przekonali się po raz pierwszy, że czas bezkarnego mordowania i rabunku narodu polskiego minął bezpowrotnie*" (str. 108—109).

Druga część książki, obejmuje okres od lutego 1943 r., a więc od wiekopomnego zwycięstwa oręża radzieckiego pod Stalingradem, do 22 lipca 1944 r., do dnia opublikowania historycznego Manifestu Lipcowego.

„*Stalingrad jest symbolem załamania hitlerowskiej potęgi*" — pisała „Trybuna Wolności" w numerze z dn. 15 lutego 1943 r. Uchwała plenum KC PPR ogłoszona 1 lutego 1943 r., sumując wyniki epokowego zwycięstwa Armii Radzieckiej pod Stalingradem, dochodzi do wniosku, że pomimo przewlekania drugiego frontu przez „*wpływowe koła reakcji w Anglii i Ameryce*", w sytuacji wojennej nastąpił zwrot, który umożliwia i nakazuje wzmożenie walki narodów ujarzmionych przeciw okupantowi hitlerowskiemu. W ciągu 1942 r. Polska Partia Robotnicza stała się czynnikiem politycznym pierwszorzędnej wagi, „*siłą, przed którą drży wróg, z którą każdy liczyć się musi*". Przywódcy starych partii (sanacja, endecja, WRN) nadal głoszą zasadę bezwzględnej bierności i uległości wobec najeźdźcy hitlerowskiego, kierując całą energię na walkę z ruchem rewolucyjnym, kierowanym przez PPR. „*Równolegle z hitlerowcami prowadzą oni kampanię szczucia przeciwko Związkowi Radzieckiemu komunizmowi i PPR jako „wrogowi nr 1", tworząc w ten sposób ideową platformę współpracy z hitleryzmem i zdrady interesów narodu*". Reakcja nie cofa się przed rozpętywaniem wojny domowej, tworząc bojówki do walki przeciw PPR, „*szkoląc agentów-prowokatorów dla prowadzenia działalności rozkładowej w szeregach PPR, organizując zamachy na działaczy PPR*". Uchwała KC PPR z całą mocą piętnuje przywódców reakcji: „*Ręce ich zbroczone już są krwią Polaków, najlepszych synów narodu*". Ofiarą ich zbrodniczych machinacji padł w grudniu 1942 r. sekretarz Komitetu Centralnego i współzałożyciel PPR, tow. Marceli Nowotko.

W drugiej uchwale „Dorobek rocznej pracy" plenum KC PPR stwierdza co następuje:

„*Cała partia musi sobie zdawać sprawę z tego, że wróg robi wielkie wysiłki, a w przyszłości uczyni jeszcze większe, by przenikać w nasze szeregi. Wzmożona czujność rewolucyjna, walka z niechlujstwem organizacyjnym, przestrzeganie zasad konspiracji i zasad przyjmowania do partii nowych członków — to obowiązek całej partii, a w pierwszym rzędzie kierowniczego aktywu partyjnego. Każdy członek partii winien sobie uprzytomnić, iż obecny okres sprzyja przenikaniu w szeregi partyjne obcych i wrogich nam elementów. Nie wolno nam zapomnieć doświadczeń historii ruchu robotniczego w Polsce. Jedność klasy robotniczej, walka o front narodowy nie zwalniają nas, a odwrotnie — nakazują wzmożoną czujność i zachowanie czystości szeregów partyjnych*" (str. 129).

Tym wyraźnym uchwałom KC PPR sprzeniewierzyli się prawicowo-nacjonalistyczni odchyleńcy z grupy Gomułki, którzy zaśmiecali partię i GL jawnymi wrogami, osobnikami związanymi z faszystowskim aparatem ucisku i wywiadami imperialistycznymi. Dziś wiemy, że elementy dwójkarskie, które przy pomocy Spychalskiego przeniknęły do Oddziału Informacji Sztabu Głównego GL maczały palce w prowokacji, na skutek której zostali aresztowani przez gestapo Paweł Finder i Małgorzata Fornalska.

„*Musimy wzmocnić pracę wychowawczą w duchu marksizmu-leninizmu w szeregach partyjnych* — głosi dalej uchwała KC PPR. — *Nie wolno zadowalać się tym, iż w walce wychowują się nasze szeregi. Każdy członek partii winien systematycznie czytać literaturę partyjną i pracować nad swoim wychowaniem ideologicznym, by podnieść swoją wiedzę i świadomość*" (str. 129-130).

Z dumą czytamy dziś te słowa, głoszone w okrutnych czasach okupacji hitlerowskiej, kiedy na każdego PPR-owca czyhała sfora szpicli gestapo i bojówkarzy z NSZ i całego obozu sanacyjno-endecko-wuerenowskiego. Słowa te są świadectwem niezrównanego hartu ducha i bezgranicznej wierności PPR zwycięskiemu sztandarowi marksizmu-leninizmu.

W listopadzie 1943 r. PPR ogłosiła swą deklarację programową „*O co walczymy?*". Był to program walki o niepodległą i suwerenną Polskę, o władzę ludu pracującego, o odzyskanie odwiecznie polskich ziem na zachodzie, o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, o nacjonalizację przemysłu i radykalną reformę rolną, o oparcie przyszłej gospodarki na zasadach ogólnonarodowego planu uprzemysłowienia kraju, podniesienia rolnictwa na wyższy poziom, likwidacji głodu mieszkaniowego, rozwoju oświaty i kultury.

Słusznie wśród dokumentów tego okresu umieszczono materiały Związku Patriotów Polskich w ZSRR, oświadczenia towarzysza Stalina o sprawach polskich, materiały o powstaniu Dywizji im. Kościuszki i I Armii Polskiej w ZSRR, o walce żołnierza polskiego przy boku Armii Radzieckiej. Ta seria dokumentów świadczy o identyczności celów i polityki PPR w kraju, i polskich komunistów w ZSRR, którzy na ziemi radzieckiej zorganizowali polskie siły zbrojne do walki o wyzwolenie ujarzmionej przez hitlerowców Ojczyzny.

Najdonioślejszym wydarzeniem tego okresu w kraju było powołanie z inicjatywy PPR Krajowej Rady Narodowej — reprezentacji walczącego narodu i zalążka władzy ludowej. W przemówieniu wygłoszonym w imieniu PPR na historycznym pierwszym posiedzeniu KRN, tow. Bolesław Bierut sformułował zadania KRN, stwierdzając, że „*Polska uwolniona od przemocy okupanta przystąpi do odbudowy swego niepodległego bytu na podstawach szerokiej demokratyzacji swego wewnętrznego życia politycznego oraz rozwiązania podstawowych problemów społeczno-gospodarczych w sposób odpowiadający interesom mas ludowych*" (str. 262).

Wbrew próbom prawicowo-nacjonalistycznej grupki Gomułki, usiłującej zepchnąć partię z drogi walki o władzę ludową na drogę dogadywania się z obozem „londyńczyków" i jego RJN za pośrednictwem dywersyjnego tworu reakcji, jakim był CKL, — Krajowa Rada Narodowa staje się dzięki kierownictwu marksistowsko - leninowskiego trzonu PPR z tow. Bierutem na czele rzeczywistym kierownikiem walki narodu o zrzucenie niewoli hitlerowskiej i o władzę robotniczo - chłopską w wyzwolonym kraju.

Rozpoczyna się trzeci okres działalności PPR: na pierwszym skrawku ziemi polskiej, wyzwolonej przez Armię Radziecką, utworzony został przez Krajową Radę Narodową pierwszy w naszych dziejach rząd robotniczo-chłopski — PKWN. Dzieje tego okresu odzwierciedla trzecia część zbioru materiałów i dokumentów. Znajdujemy tu historyczne dokumenty, ogłoszone i znane każdemu, kto wraz z partią i w jej szeregach brał udział w realizacji postulatów Manifestu Lipcowego.

Dokumenty i materiały tego okresu dają obraz bohaterstwa i chwały bojowników PPR, którzy w nowych warunkach dziejowych, jako członkowie i działacze partii rządzącej i kierującej państwem ludowym każdy dzień i na każdym bez wyjątku odcinku pracy składali wciąż nowe dowody hartu ducha i wierności ideałom polskiej klasy robotniczej, budującej niepodległą Polskę socjalistyczną. Zażałować należy, że w tej części zbioru, z konieczności fragmentarycznej, nie została jednak bardziej szczegółowo pokazana działalność PPR w dziedzinie tworzenia nowego ludowego aparatu państwowego, w walce o odbudowę gospodarki narodowej i nadanie jej rozwojowi socjalistycznego kierunku. Mimo te luki, materiały i dokumenty dają całość obrazu działalności PPR w okresie od powstania władzy ludowej — poprzez walkę z reakcją o ludowo-demokratyczny kierunek rozwojowy Polski, poprzez walkę z burżuazyjno - nacjonalistycznym odchyleniem gomułkowszczyzny — aż do momentu zjednoczenia ruchu robotniczego na jedynie słusznej platformie marksizmu - leninizmu. Klamrą zamykającą materiały tomu jest Deklaracja Ideowa Polskiej

Czytelnicy i korespondenci piszą

Czas mija a maszyny wciąż stoją

Przy pomocy sprzętu ciężkiego w Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Nowej Hucie wykonano w roku ub. 75 procent wszystkich robót ziemnych. Wskutek braku troski o części zamienne obecnie sprzęt ten w ok. 65 procentach nie nadaje się do użytku i musi być gruntownie odremontowany.

A oto historia remontu naszego sprzętu: Już w maju 1951 roku Wydział Sprzętu przy byłej PPRK-2 obecnie PRD w Krakowie wystąpił do dyrekcji PPRK w Warszawie z prośbą o przydział metali do wykonania części zamiennych do maszyn. Po długich rozmowach w październiku dyrekcja PRD w Warszawie przysłała do Krakowa inspektora w osobie inż. Józefa Bogusławskiego, który ustalił termin napraw maszyn.

Po miesiącu inż. Józef Bogusławski powtórnie przybył do Krakowa, ale już na dłuższy okres, zwołując kilka konferencji. Między innymi zaplanował rozstawienie ludzi przy remoncie wyżej wymienionego sprzętu. Od tego czasu minęły 3 miesiące. Inż Bogusławski przeprowadził wiele rozmów, a maszyny jak stały, tak stoją.

Na miejsce remontu wyznaczono olbrzymią szopę, do której nie ma dojazdu. Ściągnięto tam maszyny (wraki), przydzielono 15 ludzi, polecając sprzęt wyremontować do nadchodzącego sezonu a tymczasem nie ma ani narzędzi ani dźwigów, a ciężary dochodzą do 17 ton.

W takich warunkach pracy maszyny jak zgarniarki i spychacze, przy intensywnej pracy i wielkim poświęceniu załogi mogą być oddane z remontu do użytku z końcem kwietnia br. w ilości 5 sztuk. Natomiast pozostałe zgarniarki i spychacze w ilości 8 sztuk w tym roku w ogóle nie mogłyby wyjść do pracy.

Aby zilustrować, jak wielka strata dla państwa jest przestój 8 wymienionych maszyn przez okres jednego roku, przytoczę dane statystyczne:

5 zgarniarek zastępuje 1.100 robotników dziennie. Biorąc finansowy przerób, równa się to dziennie 43.775 zł. Przez cały okres letni około 180 dni intensywnej pracy bez świąt i dni ewentualnych konserwacji maszyn, stracimy w roku bieżącym 198 tysięcy roboczodniówek, co daje nam przerobu finansowego 7.879.500 zł. Obliczając to z kolei na przerób ziemi, która można by maszynami tymi przerobić otrzymamy 585 000 metrów sześciennych.

Sprawa remontu maszyn jest pilna i wymaga natychmiastowego załatwienia.

JÓZEF KRZAK
Przeds. Robót Drogow. Nowa Huta

Lęk przed odpowiedzialnością

Dnia 23 stycznia br. otrzymałem polecenie wyjazdu do Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Warta" w Częstochowie, wraz z kolegą inż. Lickiewiczem. Zakłady te zaalarmowały nasze Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych, że nie mogą podwiesić aparatów klimatyzacyjnych do istniejącej konstrukcji budynku, gdyż obawiają się, że nie wytrzyma ona obciążenia.

Na miejscu stwierdziliśmy, że kierownictwo zakładów „Warta" było w stanie rozstrzygnąć tę kwestię bez naszej pomocy.

W rezultacie — stracony dzień pracy dwóch projektantów oraz zbyteczne wydatki na przejazdy i diety.

Powyższy wypadek, a podobne zdarzają się dość często, świadczy o tym, że niektórzy odpowiedzialni pracownicy idą po najmniejszej linii oporu, starając się uciec od odpowiedzialności.

WŁADYSŁAW HOLCMAN
Biuro Projekt. Zakł. Włók. Łódź

Rozdwojenie jaźni

DOKP Warszawa sprzedawała długi czas odpadki Spółdzielni Pracy, mieszczącej się przy ul. Rutkowskiego 21. W listopadzie jednak zmuszona została do przerwania współpracy z wyżej wymienioną spółdzielnią. W miesiącu tym zjawiła się u nas przedstawicielka spółdzielni „Zbieracz", oświadczając kategorycznie, iż z polecenia Centrali Odpadków Użytkowych, Zbiornica Woj. w Warszawie, jedynie spółdzielnia „Zbieracz" uprawniona jest do odbierania od nas makulatury.

Ta nagła zmiana odbiorcy wydała nam się nieco dziwna, toteż zażądaliśmy pisemnego potwierdzenia z C.O.U., Zbiornica Woj. w Warszawie, iż rzeczywiście mamy odtąd współpracować ze spółdzielnią „Zbieracz".

1.XII.1951 r. otrzymaliśmy żądane potwierdzenie. Jakież było jednak nasze zdziwienie, gdy niemal równocześnie otrzymaliśmy pismo Związku Branżowego w Warszawie, ul. Wielka 11, poświadczone przez Centralę Odpadków Użytkowych, Zbiornica Woj., polecające odprzedawać makulaturę dotychczasowym odbiorcom tj. Spółdzielni Pracy.

Wobec tych sprzecznych decyzji Dyrekcja Okręgowa KP zwróciła się do Centrali Odpadków Użytkowych, Zbiornica Woj. w Warszawie o wyjaśnienie. Niestety, do tej pory C.O.U. nie przysłała odpowiedzi.

WACŁAW KUCIŃSKI
DOKP — Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

„Trzeba się uczyć na własnych błędach"

Dnia 25.XI.1951 r. opublikowaliśmy pod powyższym tytułem korespondencję studenta II roku Studium Zaocznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki krytykującą brak skryptów. W związku z korespondencją otrzymaliśmy z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wyjaśnienie, które stwierdza, że krytyka była słuszna.

Opóźnienie nastąpiło zarówno z winy autorów, nie wywiązujących się ze swych zobowiązań, jak i kierownictwa Studium Zaocznego, które nie tylko nie przypilnowało, by terminy były dotrzymywane, ale samo w dwóch wypadkach przetrzymywało korektę skryptów. Poza tym kierownictwo Studium Zaocznego, a pośrednio Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego nie zatroszczyły się o pierwszeństwo w PWN dla skryptów.

W celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego poleciło:

Stworzyć w terminie jak najkrótszym ścisły harmonogram wydawania skryptów i materiałów z uwzględnieniem terminów związanych ze wszystkimi fazami powstania skryptów, ustalić plan wyjścia z powstałych zaległości i zharmonizować z tym planem terminy kursów i egzaminów, poinformować studentów w sposób wiążący o tych terminach oraz ustalić zasadę zawierania na piśmie umów autorskich i przyjmowania wszelkich zobowiązań w sprawach skryptów.

Jednocześnie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego załatwiło w podległym sobie przedsiębiorstwie wydawniczym (PWN) priorytet dla skryptów Studium Zaocznego.

Kropki nad „i"

SZANTAŻ

Specjaliści amerykańscy obliczają, że w USA na każdą godzinę przypada 100 tysięcy dolarów, które ofiary szantażu wypłacają zawodowym szantażystom. Dr Wertheim uważa, że niesposób nawet w przybliżeniu określić tej olbrzymiej ilości ludzi, która codziennie ulega szantażowi.

My jednak podejmujemy się określić tę sumę zupełnie pewnie i dokładnie: jest to około 150 milionów obywateli USA, których codziennie groźba „czerwonego niebezpieczeństwa" szantażuje garstka zawodowych podżegaczy wojennych. Szantażystom tym płacą obywatele USA rosnącą nędzą, bezrobociem, a czasem nawet własnym życiem utraconym w Korei. (u)

ZACHĘTA DO CUDÓW

W austriackim piśmie katolickim „Furche" ukazał się artykuł pt. „Fala komunizmu", w którym autor omawiając sytuację we Włoszech, stwierdza z goryczą i strachem:

„Jeśli nie wydarzy się cud, Komunistyczna Partia Włoch zwycięży w wyborach 1953 roku"

Toteż pełna strachu „Furche" apeluje do znanych „cudotwórców" spod znaku De Gasperiego, którzy zabłysnęli znanymi oszustwami w ostatnich wyborach (e)

GUZIK, PANOWIE

Jak informuje brytyjska agencja Reuter, żołnierze amerykańscy i sprzymierzeni nie będą więcej cierpieć na Korei z powodu głodu i zimna. Otrzymają mianowicie najnowszy model zimowej szuby, której guziki po odprucia i wrzuceniu do gorącej wody dają zupę o rozmaitych smakach.

Ale nie pomoże nawet zupa z guzika; i tak guzik będzie ze zwycięstwa. (k)

PO CO AŻ CEZAR?

Pisząc o ratyfikowaniu przez „parlament" boński planu Schumana neohitlerowska „Soldatenzeitung" stwierdza: „Kości zostały rzucone — powiedział Cezar, gdy przekroczył Rubikon i my również przekroczyliśmy Rubikon i dla nas kości zostały rzucone, a konsekwencje nie będą mniejsze jak wtedy".

Jeśli mowa o konsekwencjach to po co cofać się aż do Cezara. Wystarczy przypomnieć losy Hitlera. (ad)

RACJONALIZACJA A LA USA

Po kilkuletnim przeszkoleniu w USA powrócił do Niemiec zachodnich b. kierownik hitlerowskiego Urzędu do spraw szkolenia technicznego — Karl Arnold. Mu on wprowadzić amerykańskie metody racjonalizacji pracy do zachodnio-niemieckiego przemysłu.

Na czym polega ta „racjonalizacja" wyjaśnił sam Arnold chwaląc się na zebraniu w Związku Niemieckich Inżynierów, że potrafi zaprząc robotnika do pracy już od jego urodzenia i uwolnić go dopiero w chwili śmierci. (u)

Drugi front bitwy o węgiel

Tadeusz Sapociński

Milion ton. W tym milionie — około 400 tysięcy ton „żywego" węgla i około 600 tysięcy ton — zaoszczędzonych dzięki spalaniu zamiast węgla mułu węglowego, nieużywanego niemal do ub. roku „bezwartościowego" szlamu. W sumie — milion ton. Taki jest szacunkowy bilans wytężonej walki o racjonalne spalanie węgla w 1951 r. w zakładach, które tę walkę podjęły.

W marcu ub. roku rozpoczęło się współzawodnictwo i wymiana doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla — tego naszego podstawowego surowca. I od marca trwa — obejmując coraz więcej kotłowni, przemysłowych, coraz większą liczbę palaczy — druga, inna od tej w podziemiach kopalń, ale jakże ją uzupełniająca — wzmożona bitwa o węgiel: o jego oszczędność, o jego jak najekonomiczniejsze spalanie.

Współzawodnictwo w zmniejszeniu zużycia węgla na jednostkę produkcji wykazało, jak poważne korzyści gospodarcze daje twórczy wysiłek palaczy i dozoru kotłowego, jak wiele tysięcy ton węgla ginęło, marnotrawiło się (i jeszcze w szeregu zakładów marnotrawi się dotąd) uchodząc czarnym, gęstym dymem z kominów.

Wyrośli przodujący palacze

Współzawodnictwo to, jak każde socjalistyczne współzawodnictwo, wyłoniło czołowych palaczy — przodowników pracy, których trud godny jest wysokiego szacunku i powszechnego uznania. Takimi przodownikami są palacze: Żołnierek, Szkutnik i Bacia z elektrowni „Będzin"; Morawiec, Witoszek, Ogerman i Biela z elektrowni „Łaziska"; Ciapała z cementowni „Grodziec", Marcinkowski z cementowni „Górka", Gajdzica z cementowni „Goleszów"; Zolich z cegielni w Czechowicach; Ługowski z zakładów bawełnianych im. Kunickiego, Kłosiński z zakładów bawełnianych im. Marchlewskiego, palacz Olejnik; Kalinuszkin, kierownik sekcji węglowej w dziale Głównego Mechanika — w Ozorkowskich Zakładach Bawełnianych; Pieter — inspektor energetyczny CZ Przemysłu Wełnianego; palacze Krzymiewski, Połoczeniczak i Kosa z Zakładów Metalowych im. Stalina; Gawiński i Surygała z gorzelni Smardy Górne i Bejma z gorzelni Lubstów; maszyniści kolejowi Reterski (Wrocław), Surówka (Gdynia), Kinda (Tarnowskie Góry), Kowalik (Gliwice) i wielu innych.

To nie tylko przodownicy pracy — to również racjonalizatorzy i nowatorzy technologii spalania węgla. Nowatorstwem bowiem jest np. wprowadzona przez tow. Ługowskiego metoda spulchniania miału w kotłach wodnorurkowych, co umożliwiło używanie miału w tego typu kotłach, oraz szereg innych cennych wniosków czołowych palaczy — wniosków, których realizacja miała wielki wpływ na racjonalizowanie gospodarki węglem w szeregu zakładów.

Tacy właśnie mistrzowie oszczędzania węgla — poprzez udostępnienie swych doświadczeń całym załogom kotłowni — wysunęli swoje zakłady do rzędu przodujących w walce o zmniejszenie zużycia paliwa, w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Poważne osiągnięcia czołowych zakładów

Życie nasze pokazuje na każdym kroku, że osiągnięcia nie przychodzą łatwo. Że trzeba bić się o te osiągnięcia — z uporem, z twardą wolą zwycięstwa, dobrze zdając sobie sprawę z celu walki. Jest tak w tych zakładach przemysłowych, gdzie wszystkie ogniwa mają pełne poczucie odpowiedzialności za pracę swych przedsiębiorstw, gdzie ważnych zagadnień, choć nie bezpośrednio związanych z planem produkcyjnym — nie traktuje się jako coś dorywczego, ubocznego lecz jako odcinek stałej, systematycznej walki o poprawę jednego z wskaźników pracy przedsiębiorstwa. Tak też ma się sprawa z racjonalną gospodarką węglem.

Dlaczego nie wszędzie?

Postawiły istotny i ważny problem oszczędności węgla organizacje partyjne i dyrekcje elektrowni „Łaziska", „Stalowa Wola", elektrowni łódzkiej — połowy w sumie zakładów energetycznych; połowy niemal (44 proc.) zakładów włókien sztucznych; połowy hut (49 procent), 30 procent zakładów bawełnianych, wielu cementowni i innych. W tych przede wszystkim gałęziach (choć daleko jeszcze nie we wszystkich ich zakładach) nastąpiło poważne zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę produkcji. W energetyce np. w ubiegłym roku w porównaniu z 1950 rokiem zużycie to spadło o 8 procent na 1 kilowatogodzinę, co dało w rezultacie około 10 milionów złotych oszczędności. Tylko w elektrowniach spalono 330 tys. ton mułu węglowego.

Przemysł bawełniany zużył w ub. roku w stosunku do 1950 roku o 11,3 procent mniej węgla średniego, szerzej wprowadzając do palenisk niższe gatunki, jak miał węglowy (o 8,7 procent więcej niż w 1950 roku) i powiększając udział mułu w stosunku do miału (o ponad 9 procent). Tak więc, przy wzroście produkcji w ub. roku, zaoszczędzono w przemyśle bawełnianym na kosztach własnych paliwa grubo ponad milion złotych. W zakładach prowadzących racjonalną gospodarkę węglem, czołowi palacze otrzymują premie od 100 do 180 złotych miesięcznie.

Ale oto nie postawiono problemu walki o oszczędność węgla w niemal wszystkich zakładach papierniczych (zaledwie 6 procent zakładów tego przemysłu podjęło zobowiązania i rozwinęło współzawodnictwo), w szeregu zakładów przemysłu lekkiego (nie licząc włókiennictwa), w zakładach budowy maszyn itd. Analiza bitwy o zmniejszenie zużycia węgla w ub. r. wykazuje, że osiągnęliśmy milion ton dzięki oszczędności węgla oraz przechodzeniu na spalanie niższych jego gatunków i mułu węglowego głównie przez największe i najbardziej chłonące węgiel zakłady przemysłowe. Choć tu leży główny ciężar gatunkowy walki o oszczędność węgla stanowi to zaledwie kilkanaście procent ogółu zakładów, należących do 12 podstawowych przemysłów.

Fakt ten powinien zmobilizować załogi i kierownictwa wszystkich pozostałych zakładów do włączenia się w tę doniosłą akcję. Każda kotłownia, każde palenisko ma możliwości i warunki do zracjonalizowania gospodarki węglowej. Ta olbrzymia większość małych i średnich zakładów, węzłów kolejowych może dać naszej gospodarce narodowej nowe setki tysięcy ton zaoszczędzonego węgla.

14 procent zakładów przemysłowych podjęło zobowiązania w województwie łódzkim. Dlaczego nie 100 procent? 12 procent zakładów włączyło się do walki o zmniejszenie zużycia węgla w Warszawie. Dlaczego nie wszystkie zakłady przemysłowe stolicy? Nie rozwinęła się niemal walka o oszczędność węgla w województwach: białostockim, lubelskim, olsztyńskim i krakowskim. Ileż dodatkowych tysięcy ton węgla zyskałby nasz kraj?

Sprawa ta wymaga odpowiedniego zainteresowania racjonalną gospodarką węglem ze strony naszych instancji partyjnych i związkowych, docenienia jej przez dyrekcje i organizacje partyjne wszystkich zakładów, posiadających kotłownie.

Na wszystkie kotłownie i wszystkie parowozy

Mimo tej dużej nierównomierności w rozmachu walki o zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę produkcji, mimo wielkiej ilości zakładów, które nie włączyły się do tej walki — osiągnęliśmy w 1951 r. dzięki twórczemu wysiłkowi przodujących palaczy i techników kotłowych poszczególnych zakładów z różnych gałęzi przemysłu — milion ton węgla oszczędności. Trzeba więc stwierdzić: można i należy osiągnąć znacznie więcej.

Zadanie takie stoi przed każdą załogą kotłową i przed każdym palaczem w Polsce — w 1952 roku. Rok bieżący wymaga poważnego zwiększenia wydobycia węgla — na pokrycie potrzeb rozbudowującej się i rosnącej gospodarki narodowej. Nakłada to tym większy obowiązek oszczędzania węgla — przez każdego konsumenta, a zwłaszcza tam, gdzie zużycie węgla na jednostkę produkcji nie zmniejszyło się.

Trzeba rozwinąć i rozszerzyć współzawodnictwo i wymianę doświadczeń w walce o racjonalne spalanie węgla na wszystkie kotłownie i wszystkie parowozy: w coraz większym zakresie stosować niższe gatunki węgla i muł węglowy.

Górniczy front walki o wyższe i wyższe wydobycie węgla wzywa do umocnienia drugiego frontu: o coraz racjonalniejsze i ekonomiczniejsze zużywanie węgla.

Przygotowanie maszyn rolniczych do siewów wiosennych

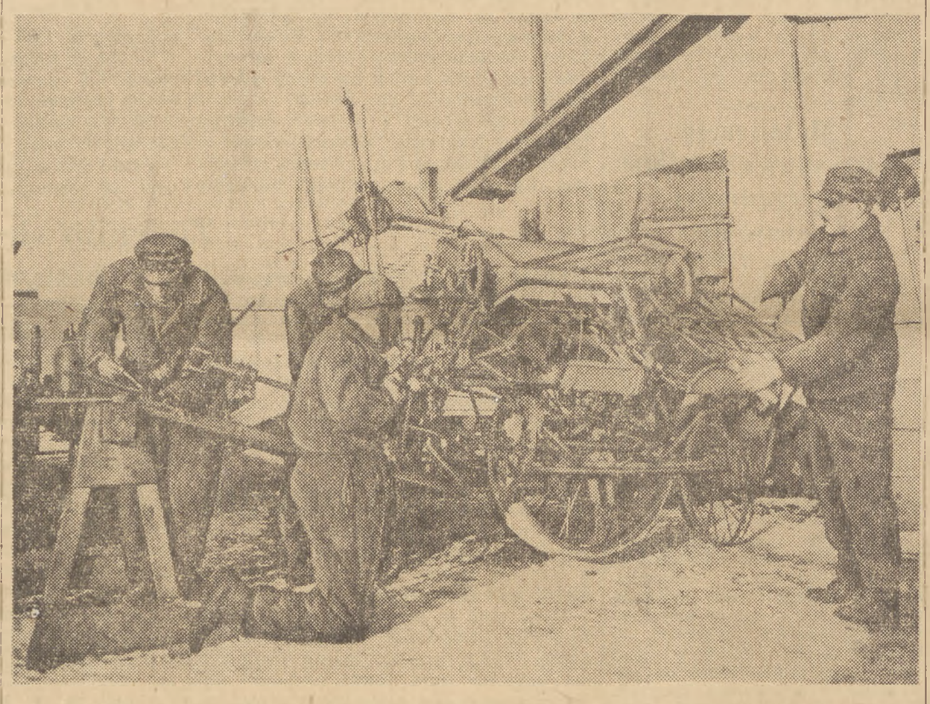

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tarnowie Podgórnym (woj. poznańskie) przygotowuje się do wiosennych prac w polu. POM planuje w tej akcji wykonać uprawy i siewy na obszarze 1.000 ha, w tym obsłużyć 9 spółdzielni. Na zdjęciu: przodująca brygada Stanisława Kukurendy, wyrabiająca średnio 150 procent normy, przebudowuje snopowiązałki konne na motorowe poszerzając równocześnie stół snopowiązałki ze 180 cm na 240 cm. Przy pracy: Stanisław Kukurenda, Benedykt Grześkowiak, Jerzy Majewski i Józef Gryśka

Foto CAF — Baranowski

Nowe oblicze starego Berlina

Zniszczone części miasta w demokratycznym sektorze Berlina, ulice wypełnione szkieletami spalonych domów — należą od kilku miesięcy do najbardziej ożywionych i ludnych. Poprzez warkot ciężarówek z przyczepami, które wywożą gruz, słychać wesoły śpiew dziewcząt i chłopców z wpiętymi w kurtki i palta znaczkami FDJ, rozmowy kobiet i pokrzykiwanie mężczyzn pracujących przy odgruzowywaniu. To mieszkańcy wschodniego Berlina — robotnicy, inteligenci, młodzież i ekipy chłopów z okolicznych wsi, wspólnym wysiłkiem odbudowują swoją stolicę.

Największe nasilenie prac trwa w okolicy Alei Stalina, gdzie ostatnio uroczyście rozpoczęto budowę nowej dzielnicy mieszkalnej. Premier Grotewohl położył kamień węgielny pod budowę pierwszego jej gmachu.

Z dnia na dzień rosną stosy cegieł, posegregowanego żelaza i stali. Powstaną z nich nowe bloki mieszkalne dla ludzi pracy. Te cegły, żelazo i stal zużyte zostaną dla pokojowego budownictwa — do budowy jasnych, słonecznych mieszkań.

Apel KC SED, wzywający do odbudowy stolicy

24 listopada 1951 roku KC SED wystosował apel do ludności NRD i całych Niemiec oraz do wszystkich mieszkańców Berlina, wzywający do odbudowy zniszczonej stolicy. Udział ludności w powszechnej akcji odgruzowywania będzie premiowany w ten sposób, że każdy, kto przepracuje 300 godzin, otrzyma możliwość nabycia mieszkania w drodze losowania.

Apel zwracał się m. in. do architektów i wszystkich fachowców budowlanych na terenie Niemiec, o nadsyłanie propozycji i projektów dla nowych gmachów KC partii wezwał również wszystkie ośrodki kulturalno-artystyczne i oświatowe do roztoczenia kulturalnej opieki nad budowniczymi nowego Berlina.

Uchwałą Komitetu Centralnego partii powołany został Narodowy Komitet Odbudowy Berlina, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich partii, organizacji masowych oraz działacze bezpartyjni. Komitet ten upoważniony został do wystąpienia do władz obu części Niemiec i magistratów wschodniego i zachodniego Berlina — o pomoc w odbudowie stolicy.

W celu uzyskania dodatkowych środków finansowych na cele odbudowy, zorganizowana zostanie narodowa loteria, w której udział mogą wziąć wszyscy obywatele. Polega ona na miesięcznych wpłatach w wysokości 3 procent zarobku w ciągu roku 1952.

Wszyscy, którzy wezmą udział w loterii otrzymają w grudniu 1952 roku losy i będą mogli uczestniczyć w pierwszej loterii, na której rozlosowanych zostanie 1000 dwu- i trzypokojowych mieszkań. Pełne wkłady loteryjne zostaną zwrócone w latach 1956 -- 1958 z 3-procentową nadwyżką.

Apel Komitetu Centralnego spotkał się z żywym zainteresowaniem i szczerym entuzjazmem ludności demokratycznego Berlina. Pracownicy budowlani, inżynierowie i architekci przystąpili do pracy. I nie tylko we wschodnim sektorze. Gotowość wzięcia udziału w odbudowie stolicy Niemiec zgłosiło szereg czołowych architektów i inżynierów z zachodniej części Berlina i Niemiec zachodnich.

Do odgruzowywania objętych planem, zniszczonych dzielnic miasta tłumnie stanęła młodzież, robotnicy, kobiety. Liczba ochotników ze wszystkich dzielnic stolicy już w pierwszym dniu realizacji programu odbudowy Berlina przekroczyła 45 tysięcy.

„Lepiej przelać tysiąc kropli potu dla sprawy pokoju, niż jedną kroplę krwi dla sprawy wojny" — te słowa wygłoszone przez pierwszego sekretarza berlińskiej organizacji SED — Hansa Jendretzkiego, przed rozpoczęciem pracy przy odbudowie — znalazły oddźwięk wśród całej ludności NRD.

Stal i żelazo dla pokojowego budownictwa

Z zakładów przemysłowych i majątków państwowych całego kraju napływają do Berlina ochotnicze brygady pracy. Załogi robotnicze z hut, fabryk i innych zakładów podejmują masowo zobowiązania produkcyjne.

8000 ton stali i 4000 ton blachy dla szybszej odbudowy Berlina postanowili wyprodukować dodatkowo w 1952 roku robotnicy stalowni w Thale. 6000 ton stali ponad plan dla załoga huty w Brandenburgu.

Pracownicy Śródlądowej Żeglugi NRD zobowiązali się przetransportować ponad plan półtora miliona ton materiałów budowlanych (jest to ładunek 100 tysięcy wagonów towarowych).

Robotnicy warsztatów kolejowych w Poczdamie postanowili podczas dodatkowych zmian wyremontować 180 wagonów kolejowych, w których będą wysyłane materiały do Berlina.

Warszawa — wzorem dla odbudowy Berlina

Dziesiątki, setki zobowiązań, będących wyrazem pokojowych dążeń ludności NRD — napływają do Krajowego Komitetu Odbudowy Stolicy. Robotnicy z huty szkła w Radenburgu, załoga fabryki maszyn im. Karola Liebknechta w Magdeburgu i wiele innych załóg — podwajają swoje wysiłki, walcząc o ponadplanową produkcję, aby zapewnić dostawę szkła okiennego i żelaza dla pokojowego, socjalistycznego budownictwa na mieszkania dla ludzi pracy.

Na ścianach domów, na murach i w halach fabrycznych pojawiły się napisy, plakaty i transparenty: „Wspólnym wysiłkiem odbudujemy naszą stolicę".

A w rozmowach prowadzonych na ulicach, w autobusach, tramwajach, czy w zakładach pracy, często słychać: „Warszawa — wzorem dla odbudowy Berlina", „Warszawskie tempo pracy musi być dla nas przykładem".

W. S.

W STOLICY

Robotnicy FSO walczą między sobą o tytuł mistrza oszczędności

Załoga produkcyjna Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, przystąpiła ostatnio do współzawodnictwa w walce o oszczędne zużywanie narzędzi.

Współzawodnictwo oszczędnościowe zostało podjęte w czasie narady wytwórczej z inicjatywy pracowników działu narzędziowego. Obecnie objęło ono wszystkich członków załogi FSO, którzy walczą o zaszczytny tytuł „mistrza oszczędności".

Cenne pomysły zbrojarza Czempińskiego

Stanisław Czempiński, zbrojarz - racjonalizator, członek Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa, mimo młodego wieku ma już za sobą niemałe osiągnięcia na odcinku racjonalizacji. Czempiński pracując od chwili wyzwolenia w zawodzie zbrojarskim zastanawiał się bardzo często nad sposobem opracowania odpowiedniego przyrządu, który pozwoliłby zarówno jemu, jak i jego kolegom z tego zawodu przyspieszać proces zbrojenia. Wysiłki skierowane w tym kierunku przyniosły wkrótce spodziewany wynik. Czempiński wykonał przyrząd do zaginania strzemion zbrojeniowych, który pozwala, zwłaszcza przy żelazie cienkim, na zaginanie zamiast jednego — ośmiu prętów. Tak więc, czas przygotowania materiału zbrojeniowego, gotowego do „wiązania" znacznie się skrócił.

Zbrojarz Stanisław Czempiński, członek ZMP, jest również autorem pomysłu dwu tzw. wszechstronnych giętarek, urządzenia do jednoczesnego prostowania i wiązania słupów żelbetonowych, przyrządu do odgięć w płytach żelbetonowych, oraz „łapki" do odginania haków. Pomysły jego znalazły już zastosowanie w pracach zbrojarskich w budownictwie i przynoszą wiele korzyści. (z)

57 lokali mieszkalnych otrzyma do końca marca osiedle Mirów

Przed kilkoma dniami oddany został do użytku w osiedlu na Mirowie nowy budynek mieszkalny nr 26-c, usytuowany w pobliżu Domu Kultury przy ulicy Elektoralnej. Budynek ten mieści 16 lokali mieszkalnych. W końcu przyszłego miesiąca przekazany zostanie do użytku następny budynek mieszczący 41 lokali dwu, trzy i czteroizbowych. Budynek ten wybudowany jest przy ulicy Ogrodowej. Posiada on kubaturę około 10 tysięcy metrów sześciennych i 43 metry długości.

Obecnie w budynku tym, brygady tynkarskie Strycha, Odzeniaka i Chądzyńskiego wyrabiające ponad 120 procent normy tynkują pomieszczenia mieszkalne. Na klatkach schodowych odbywa się zbrojenie podłoży, oraz prowadzi się roboty sanitarne i instalacyjne. W przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty przy betonowaniu klatek schodowych i układaniu podłóg. (z)

Kary na awanturników i chuliganów

W ostatnim czasie dzięki energicznej akcji milicji i pomocy przechodniów zatrzymanych zostało na terenie Pragi-Śródmieście 18 chuliganów, którzy zostali ukarani w trybie administracyjno-karnym grzywną i pozbawieniem wolności na okres do 2 tygodni.

Wśród ukaranych znajduje się między innymi banda młodocianych chuliganów, której przewodził 20-letni Marek Przykorski, karany już za chuligaństwo utratą wolności na przeciąg 6 miesięcy z zawieszeniem. Banda ta urządzała często awantury, zakłócając spokój mieszkańców Pragi. Przykorski ukarany został przez referat karno-administracyjny DRN Praga-Śródmieście grzywną w wysokości 500 złotych, a sześciu pozostałych członków bandy chuliganów na zapłacenie po 400 zł. grzywny z zamianą na areszt.

Edward Jastrzębski i Władysław Syrecki, za pobicie przechodnia ukarani zostali grzywną w wysokości 500 zł. i dwutygodniowym aresztem.

Za używanie wulgarnych wyrażeń, awantury i obrzucanie przechodniów śniegiem zostali ukarani grzywną Jan Chmielarz, Roman Sieczkowski i Jerzy Grzegorczyk.

Kary administracyjne nakładane przez referaty karno-administracyjne prezydiów DRN, kary sądowe oraz postawa społeczeństwa piętnującego wszystkie przejawy chuligaństwa pomogą ukrócić ordynarne wybryki awanturników. (kw)

Akcja kulturalna na terenach przyłączonych do stolicy

Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej urządza w każdą niedzielę koncerty rozrywkowe dla mieszkańców terenów przyłączonych do stolicy.

Koncerty zostały z uznaniem przyjęte przez ludność. Np. na ostatniej imprezie urządzonej w Tarchominie obecnych było 1500 osób. Bardzo często sale nie mogą pomieścić wszystkich przybywających.

W okresie letnim dla mieszkańców terenów przyłączonych organizowane będą różnego rodzaju imprezy kulturalno-oświatowe, rozrywkowe i sportowe na wolnym powietrzu. (kw)

Sesje dzielnicowych rad narodowych poświęcone dyskusji nad projektem Konstytucji

W dniach od 8 do 11 lutego br. odbędą się Nadzwyczajne Sesje Dzielnicowych Rad Narodowych m. st. Warszawy, poświęcone ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

KOMUNIKAT SZKOŁY PARTYJNEJ PRZY KC PZPR

Wykład z historii WKP(b) dla słuchaczy II roku odbędzie się w dniu 8 lutego br. (piątek) o godzinie 12.30.

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Narodowy — „Odezwa na murze" — g. 19.
Nowy — „Uczone białogłowy" — g. 19.
Powszechny — „Pan Geldhab" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Tajna wojna" — g. 19.
Współczesny — „Profesja pani Warren" — g. 19.
Syrena — „To się pokaże..." — g. 19.15.
Muzyczny — (próba generalna sztuki p.t. „Ojciec debiutantki").
Ateneum — nieczynny.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Opera — „Hrabina" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Palladium — „Życie zwycięża" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Pokolenie zwycięzców" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15.
Praha — „Załoga" — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „W dni pokoju" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Niedźwiedź" — dodatek „Dziadek do orzechów" — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
1 Maj — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Ochota — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Syrena — „Burmistrz Anna" — dodatek „Przegląd sportowy" —g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Hojne lato" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Błękitne miecze" — g. 16, 18, 20.

*

Muzeum Narodowe. — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" czynna codziennie w godz. od 10 do 15, w czwartki, niedziele i święta — w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty" czynna jest codziennie w godz. od 10 do 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego br.

RADIO

CZWARTEK 7 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka 8.55 Aud. dla kl. VI i VII, 9.15 Muzyka symf., 10.00 „Pociąg pancerny" — odc. pow. W. Iwanowa, 10.20 Muzyka dla wszystkich 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Popularne ludowe pieśni francuskie, 16.40 Wiązanka pogodnych melodii, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Komp. Tygodnia — M. Karłowicz, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji", 18.30 Muzyka 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.30 Piosenki radzieckie, 20.50 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł.-muz., 21.30 Na fali humoru i satyry, 21.45 Pieśni P. Czajkowskiego, 22.00 „Z biegiem Wisły i Odry", 22.30 Muzyka kameralna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni polskie w wyk. M. Drewnakówny, 6.50 Koncert Ork. Mandolinistów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert Ork. P R p.d T. Seredyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Aud. sportowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 „Ostatnie słowo należy do Egiptu" — reportaż, 17.30 Muzyka, 17.40 Wszechnica Radiowa, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Radiowy Ekspress Wieczorny, 19.20 Muzyka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. P R p.d A. Rezlera, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 Utwory komp. radzieckich, 22.00 „Polska rewolucja" — fragm. pow. K. Brandysa p.t. „Troja miasto otwarte", 22.20 Muzyka polska, 23.00 Koncert kameralny.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział propagandy 8-45-19 Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszyst